Nasza odpowiedź na pakt atlantycki: produkcja ponad plan, sojusz z ZSRR!

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr 111 (1485)

Zadania Partii w walce o pokój

Referat Przewodniczącego KC PZPR — tow. Bolesława Bieruta wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 b.m.



Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR przewodniczący KC naszej Partii Tow. Bolesław Bierut wygłosił referat o zadaniach partii w walce o pokój. Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu tow. B. Bieruta. Pełny tekst zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Nowych Dróg".

Od Kongresu Zjednoczeniowego upłynęły 4 miesiące. Był to okres bardzo intensywnej pracy w naszej partii, która scalała swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartkim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu czasu rola klasy robotniczej i partii naszej, wzbogaconej doświadczeniem i uchwałami Kongresu — wyrosła poważnie i usprawiedliwiła całkowicie zaufanie i nadzieje mas pracujących wyrażane podczas Kongresu Zjednoczeniowego. Toteż pomyślnie i można powiedzieć — sprawnie przeszły tak żywotne i doniosłe dla klasy robotniczej i dla całego naszego życia gospodarczego zmiany, jak **likwidacja systemu zaopatrzenia kartkowego, ustalenie nowego systemu płac i nowych norm pracy w przemyśle.**

Miesiąc temu odbyła się Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa, która postawiła przed klasą robotniczą, przed kierownikami naszej gospodarki i administracji nowe, wyjątkowej wagi zadania usprawnienia i podniesienia wydajności pracy, racjonalizacji i lepszej organizacji wysiłków produkcyjnych, walki z marnotrawstwem i rozrzutnością, zastosowania oszczędności, umożliwiających przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, wciągnięcie do współzawodnictwa socjalistycznego najszerszych mas robotniczych. Narada ta, jak również odbyty przed dwoma tygodniami Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej były **dobitnym potwierdzeniem wielkich przemian, dokonywujących się w psychice i w postawie społeczno-politycznej mas pracujących naszego kraju.** Niewątpliwe jest, że w **polskiej klasie robotniczej i wśród przodujących mas chłopstwa i inteligencji wzrasta świadomość budowniczych nowego ustroju społecznego oraz poczucie odpowiedzialności rzeczywistych gospodarzy kraju za jego losy, za jego rozwój i przyszłość,, wzrasta aktywność mas, wzmaga się ich twórcza inicjatywa. Są to najbardziej znamienne i doniosłe zjawiska naszego wewnętrznego życia społeczno - politycznego.**

Ale okres, jaki upłynął od Kongresu Zjednoczeniowego obfitował również w poważne wydarzenia na terenie międzynarodowym. Rozwój wydarzeń międzynarodowych nie może pozostać bez wpływu na stosunki polityczne i zadania polityczne jak również na procesy gospodarcze w poszczególnych krajach Europy. Kraje demokracji ludowej czujnie śledzić muszą bieg wypadków i uwzględniać nowe momenty w swej codziennej pracy. **Dlatego też Biuro Polityczne uznało za celowe skupienie uwagi dzisiejszego Plenum KC na ocenie położenia międzynarodowego i zadaniach, które stąd wypływają dla naszej partii.**

Źródła agresywnej polityki imperializmu

Rozgromienie faszyzmu i zapalnych ognisk agresji imperialistycznej w Europie i Japonii w ostatniej wojnie nie usunęło, oczywiście, źródła agresji wojen, które rodzi sam system gospodarki kapitalistycznej. Z systemu tego odpadły nowe ogniwa, zwężając poważnie jego terytorialny zasięg działania. Mimo ciężkich strat wojennych i zniszczeń narody Związku Radzieckiego odbudowują szybko swój kraj i rozwijają w potężnym twórczym rozmachu nowe siły wytwórcze na podstawach planowej gospodarki socjalistycznej.

Wyzwolone przez Armię Radziecką kraje demokracji ludowej budują pomyślnie w oparciu o przyjaźń z ZSRR i pomoc wzajemną trwałe fundamenty socjalizmu. **Rosną szybko siły obozu pokoju i postępu, na czele którego kroczy wielki Związek Radziecki i do którego należy Polska oraz bratnie kraje demokracji ludowej.** Natomiast przeciwieństwa ekonomiczne i polityczne, właściwe imperialistycznemu systemowi gospodarki kapitalistycznej nie zmalały, lecz zaostrzyły się w wyniku wojny i potęgują wzrost elementów ogólnego kryzysu gospodarki światowej. Naruszone w wyniku zniszczeń wojennych i nierównomiernego rozwoju dawne ustosunkowanie sił między głównymi mocarstwami imperialistycznymi tai w sobie zarzewie nowych antagonizmów i napięć między nimi mimo przejściowego i wzajemnego uzależnienia się w postaci zawieranych umów i paktów. Umowy te noszą chachakter nie tylko ciężkich zobowiązań ekonomicznych, ale i dyskryminacyjnej zależności politycznej.

W systemie kapitalistycznym nie ma takiej chwili, w której podżegacze wojenni, producenci i handlarze broni, wykolejeńcy, awanturnicy i najrozmaitsze kategorie ludzi, których byt opiera się na grabieży i gwałcie (a takich ludzi ustrój kapitalistyczny rodzi i wypiastowuje nieustannie w coraz to większej liczbie) nie marzyliby o wojnie, która niszczy miliony, ale obsypuje złotem tysiące, która niesie nieszczęście ludziom pracy, ale jest intratnym interesem dla zwyrodnialców i spekulantów. Mimo to wojna światowa jest zbyt wielkim i złożonym zjawiskiem społecznym aby mogła wybuchnąć w każdych warunkach, gdy tego zapragną te czy inne grupy podżegaczy wojennych. Oczywiście podżegacze wojenni, spiskując, intrygując, organizując różnorodne czynniki, zainteresowane w grabieży i wojnie stwarzają warunki, sprzyjające wybuchowi wojen w chwili gdy międzynarodowa sytuacja polityczna i gospodarcza nagromadziła w sobie dość ognisk zapalnych, które w odpowiednich okolicznościach mogą awanturnicy wojenni przeobrazić w pożar światowy. **Dlatego właśnie konieczna jest nieustanna ostra walka z knowaniami podżegaczy wojennych.**

Światowy kapitał finansowy usiłuje ponownie wystąpić jako jednolita i zorganizowana siła w walce z nowym systemem gospodarki społecznej — w walce ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajami demokracji ludowej oraz w walce z ruchem wyzwoleńczym mas pracujących całego świata.

Celem wzmożenia tendencyj dośrodkowych, celem skupienia sił świata kapitalistycznego i zmobilizowania go do agresji — imperializm amerykański probuje wygrać strach burżuazji krajów zachodnio-europejskich przed rewolucją, a równocześnie zachęcić je starą hitlerowską perspektywą obłowienia się kosztem ZSRR i **krajów** demokracji ludowej.

Tymczasem pod przykrywką tych haseł odbywa się faktycznie zwasalizowanie krajów zachodnio-europejskich przez USA.

Tendencje odśrodkowe świata kapitalistycznego

Obok jednak wspomnianych tendencyj dośrodkowych w świecie kapitalistycznym (odzwierciadlenie zasadniczego przeciwieństwa między światem kapitalistycznym a socjalistycznym) działają siły odśrodkowe, rozprzęgające świat kapitalistyczny.

W czym przejawia się działanie tych sił odśrodkowych?

1) W lęku przed katastrofalnymi skutkami ewentualnej agresji imperialistycznej, szczególnie w obliczu rosnącej nieustannie potęgi gospodarczej, militarnej **ZSRR** i krajów demokracji ludowej, ich zwartości i prężności politycznej, jak również w obliczu narastającej fali walk narodowo-wyzwoleńczych w koloniach i półkoloniach.

2) w nacisku mas ludowych krajów kapitalistycznych, które nie chcą wojny przeciw **ZSRR** i bronią suwerenności swoich krajów — wymownym świadectwem tego jest szereg faktów: postawa francuskich i włoskich robotników, którzy zademonstrowali swą niezłomną wolę sparaliżowania wojny imperialistycznej. Potężnym argumentem jest obradujący dzisiaj Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i w Pradze.

3) w rozwoju wewnętrznych przeciwieństw międzyimperialistycznych (antagonizm anglo-amerykański, anglo-francuski, francusko-niemiecki i anglo-niemiecki, włosko-angielski i włosko-francuski, japońsko-angielski i japońsko-australijski — ostatnio zaś antagonizm między **USA** a wasalizowanymi krajami zachodnio-europejskimi) podsycany szczególnie przez niektóre grupy kapitalistyczne.

Dlatego każdy sukces gospodarczy, polityczny i kulturalny ZSRR i krajów demokracji ludowej, każde osiągnięcie w zakresie konsolidacji politycznej krzyżuje plany podżegaczy wojennych i konkretnie oddala wojnę.

(dalszy ciąg na str. 3)

Obrady Głównej Komisji

Współdziałania SL i PSL

WARSZAWA (PAP). 21 bm. odbyło się, pod przewodnictwem marszałka Wł. Kowalskiego, posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL.

Główna Komisja omówiła przebieg i przygotowanie tegorocznego Święta Ludowego i postanowiła zwrócić się do PZPR, ZSCh., Związków Zawodowych i ZMP. o jak najpełniejszy udział w organizacji i przebiegu Święta Ludowego, które stać będzie pod znakiem szczególnie **silnego manifestowania znaczenia sojuszu chłopsko- robotniczego.**

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja — Główna Komisja postanowiła wezwać chłopów pracujących do masowego udziału w tym święcie pod hasłami, wysuniętymi przez klasę robotniczą.

Przemówienie tow. min. H. Minca, z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, zamieszczamy na str. 2.

Uchwała Prezydium KCZZ

w sprawie dni 3 i 9 Maja

Nawiązując do uchwał KCZZ z lat ubiegłych o nadmiernej ilości dni świątecznych w Polsce, powodującej wielkie straty dla gospodarki narodowej, jak i dla budżetu wielu rodzin robotniczych, oraz biorąc pod uwagę liczne zobowiązania załóg fabrycznych i kopalnianych, dotyczące przedterminowego wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w r. b., Prezydium KCZZ postanawia:

1. Zwrócić się do rządu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby w dniu 3 i 9 maja, wzorem lat ubiegłych, we wszystkich instytucjach, fabrykach i zakładach pracy odbywała się **normalna praca, zgodnie z interesami państwa i szerokich mas pracujących.**

2. Wezwać ogół robotników i pracowników do normalnej pracy w dniach 3 i 9 maja br.

W ramach Światowego Kongresu w Obronie Pokoju

Dziś potężna manifestacja pokojowa

na stadionie paryskim Buffallo

PARYŻ (PAP). W ramach Światowego Kongresu w Obronie Pokoju odbędzie się dziś na stadionie paryskim Buffallo potężna manifestacja pokojowa.

Manifestacji przewodniczyć będzie **prof. Joliot-Curie.**

Po przemówieniu powitalnym przewodniczącego Rady Generalnej Departamentu Sekwany odbędzie się defilada. Na czele jednej grupy defilujących kroczyć będą inwalidzi wojenni, na czele zaś drugiej — młode dziewczęta francuskie.

O godz. 17 prof. Joliot Curie wygłosi przemówienie w imieniu delegacji francuskiej, po czym w imieniu delegacji brytyjskiej głos zabierze **deputowany Zilliacus.** W imieniu delegacji indonezyjskiej przemawiać będzie dr. Sunan-Hansah, włoskiej — senator Sereni, amerykańskiej — **pisarz Howard Fast,** radzieckiej **— pisarz Fadiejew.**

Ulice, wiodące na stadion Buffallo będą udekorowane sztandarami narodowymi. Z przebiegu manifestacji zostanie nakręcony film przez **znanego reżysera francuskiego Daquin.**

Wojska Ludowe wkroczyły

do stolicy Chin — Nankinu

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Nankinu, że oddziały ludowe zaczęły wkraczać w nocy z piątku na sobotę do miasta.

Agencja stwierdza również, że obrona nacjonalistyczna na rzece Yang-Tse załamała się. Wojska kuomintangowskie ewakuowały miasto Wuhu, 90 km. na południowy zachód od Nankinu. Główną kwaterę wojsk nacjonalistycznych ustanowiono w stolicy prowincji Hunan Czang-Sza i w Hankou. W obu miastach wprowadzono stan wyjątkowy.

Wiosenna sesja Sejmu

zwołana na 27 b.m.

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1949 roku:

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej— zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dn. 27 kwietnia 1949 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

Międzynarodowe Targi Poznańskie

stanowią ważne ogniwo w sile gospodarczej antyimperialistycznego frontu pokoju

Przemówienie wicepremiera Rządu RP tow. Hilarego Minca na otwarciu Międzynarodowych Targów Poznańskich

Szanowni zebrani!

Po raz trzeci po wojnie otwieramy Międzynarodowe Targi Poznańskie.

1947, 1948, 1949 rok — to trzy ważkie lata Narodowego Planu Odbudowy.

Międzynarodowe Targi Poznańskie w ciągu tych trzech lat wiernie odzwierciadlały wysiłki i postęp gospodarczy naszego kraju. W tym roku M.T.P. są wiernym obrazem postępu, jaki osiągnęliśmy w trzecim i ostatnim roku planu odbudowy. Znacznie rozszerzone tereny, nowe pawilony, w tej liczbie pawilon komunikacji, szereg nowych eksponatów, odpowiadających nowym rodzajom produkcji, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wielki nacisk położony na jakość naszych wytworów, wszystko to jest odbiciem wielkiego wysiłku, jaki kraj nasz, a zwłaszcza klasa robotnicza, wkłada w przedterminowe i zwycięskie zakończenie planu trzyletniego, jako wstępu do nowego długofalowego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.



Targi więc ukazują nam się, jako odbicie i pokaz wielkiego i twórczego wysiłku, jako odbicie i pokaz niewątpliwie poważnych gospodarczych osiągnięć Polski.

Centralne miejsce na Targach w tym roku, jak i w latach ubiegłych, zajmuje pawilon Związku Radzieckiego.

Będziemy oglądali w tym pawilonie pokaz postępu i siły wielkiego socjalistycznego mocarstwa przemysłowego, pokaz potężnej socjalistycznej techniki radzieckiej, z którą ściśle współpracujemy i dzięki pomocy której rozwija się szybko i pomyślnie gospodarka naszego kraju.

Będziemy oglądali w tym pawilonie maszyny i technikę, która coraz obfitszym potokiem zasila nasz kraj, zasila stare zakłady przemysłowe i zasila nowe budujące się zakłady.

Targi więc ukazują się nam, jako odbicie i pokaz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, krajem potężnej socjalistycznej techniki, w oparciu o pomoc którego odbudowujemy naszą gospodarkę i budujemy zręby socjalizmu w naszym kraju.

Na targach przejdziemy przez pawilony Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, bratnich nam krajów demokracji ludowej.

Stosunki gospodarcze, które łączą nas ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, są to stosunki nowego typu, stosunki wzajemnej pomocy i solidarności, stosunki diametralnie odmienne od stosunków między krajami kapitalistycznymi.

Targi więc ukazują się nam, jako odbicie i pokaz braterskich stosunków, stosunków nowego typu z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Na targach znajdziemy różnostronną i bogatą reprezentację szeregu krajów europejskich o odmiennym niż nasz ustroju.

Ta obfita ekspozycja szeregu europejskich krajów kapitalistycznych jest w r. 1949 rzeczą znamienną. W momencie, kiedy zza Oceanu idą dyrektywy dyskryminacji Polski w handlu zagranicznym, w momencie, gdy usiłuje się narzucić ograniczenie stosunków między Wschodem a Zachodem, bogata ekpozytura kapitalistycznych krajów Zachodniej Europy na Targach Poznańskich jest rzeczą, na którą warto zwrócić uwagę.

Targi więc ukazują się nam jako wyraz naszych stosunków z wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój i jako wyraz tego, że w interesach wszystkich państw i krajów, należy rozszerzać wzajemne stosunki gospodarcze.

Otwieramy nasze Targi w momencie, kiedy na całym świecie wzbiera potężna fala walki o pokój, kiedy na całym świecie wzbiera potężna fala oburzenia przeciwko podżegaczom wojennym.

Targi są nie tylko wyrazem naszej pokojowej pracy, ale są także pokazem naszej siły gospodarczej, która stanowi istotne ogniwo w sile gospodarczej całego antyimperialistycznego pokojowego frontu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że siła gospodarcza frontu antyimperialistycznego jest ważkim i w wielu wypadkach decydującym czynnikiem w walce o pokój.

Targi więc ukazują się nam jako ważki czynnik, odbijający nasz wkład w walce o pokój, w walce przeciw podżegaczom wojennym.

Międzynarodowe Targi Poznańskie ukazują się nam, jako pokaz i odzwierciadlenie naszych osiągnięć gospodarczych, jako wyraz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, jako przejaw stosunków nowego typu, które łączą nas z ZSRR i krajami demokracji ludowej, jako przejaw naszych dążności do utrzymywania stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami na podstawie wzajemnych korzyści i, jako wkład w walce o pokój.

Tak rozumiemy Międzynarodowe Targi Poznańskie, które niniejszym ogłaszam za otwarte.

Nota rządu polskiego do rządu kanadyjskiego

w sprawie zwrotu skarbów wawelskich

OTTAWA (PAP). Minister Jan Milnikiel, poseł R. P. w Kanadzie, złożył dnia 20 bm. na ręce ministra Spraw Zagranicznych Kanady notę rządu polskiego, domagającą się zwrotu skarbów wawelskich, które rząd kanadyjski na prośbę władz polskich zgodził się przechować w r. 1939 w budynku archiwów administracyjnych na farmie eksperymentalnej w Ottawie.

Na wielokrotne interwencje u rządu kanadyjskiego rząd polski otrzymywał niezmiennie tę samą odpowiedź, że rząd kanadyjski nie może pośredniczyć w rewindykacji zbiorów, gdyż każda jego interwencja byłaby pogwałceniem suwerenności prowincji Quebec.

W wypadku, gdyby rząd kanadyjski, wbrew uzasadnionym oczekiwaniom, nie miał intencji uczynienia zadość postulatom wyrażonym w nocie, rząd polski zastrzega sobie podjęcie wszelkich dalszych kroków celem zabezpieczenia swych praw i uzyskania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

Biorąc pod uwagę, iż według informacji otrzymanych przez władze polskie, zabytki znajdujące się na terenie Kanady ulegają stopniowo procesowi niszczenia z braku odpowiedniej konserwacji, rząd polski pragnie jednocześnie dodać, że do chwili przekazania władzom polskim wszystkich zbiorów polskich, odpowiedzialność za ich los, stan i zabezpieczenie obciąży w całej rozciągłości rząd kanadyjski.

Ze sportu

ZZK (Poznań) — ŁKS-Włókniarz 8:1 (3:1)

W ramach otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między poznańskim ZZK i łódzkim ŁKS Włókniarz. Mecz zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 8:1 (3:1).

WARKOTEM NASZYCH MASZYN

zagłuszymy krzyki podżegaczy wojennych

Polska klasa robotnicza wzmacniać będzie przyjaźń i sojusz ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie

Górnik Jan Kolasa przemawia na praskiej sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju

Wczorajsze obrady przedpołudniowe miały szczególnie wzruszający i emocjonujący przebieg. W toku obrad przewodniczący Jan Drda oznajmił, iż według podanej przez agencję Telepress wiadomości chińskie wojska ludowe wkroczyły do Nankinu.

Na sali obrad zapanował niebywały wprost entuzjazm. Wszyscy delegaci powstali z miejsc. Wśród ogromnej serdeczności uczestnicy obrad podrzucają wszystkich Chińczyków w powietrze. Cała sala skanduje nazwisko wielkiego obrońcy pokoju, Generalissimusa Józefa Stalina, oraz nazwisko wodza Chin Ludowych Mao-Tse-Tunga.

Na wczorajszej praskiej sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, po wystąpieniach licznych delegatów, — witany burzliwymi oklaskami przemawiał z ramienia delegacji polskiej przodownik pracy Jan Kolasa, górnik z kopalni „Eminencja" w Katowicach.

Przemówienie Jana Kolasy spotkało się z tak owacyjnym przyjęciem i wywołało tak wielkie zainteresowanie ogółu delegatów, że przemówienie to, jako jedyne dotychczas, zostało z urzędu przetłumaczone na wszystkie 4 języki robocze, podczas gdy dotąd praktyki tej nie stosowano w stosunku do innych przemówień.

Tow. Jan Kolasa powiedział m. in.:

„Zostałem wybrany na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu, jako przedstawiciel polskich górników i polskiej klasy robotniczej.

Niestety, decyzją rządu francuskiego, który uległ swym mocodawcom amerykańskim, pozbawiony zostałem możliwości ujrzenia Paryża. Ale Praga nie gorsza jest od Paryża, a lud francuski jest z nami i w Paryżu i w Pradze.

My, górnicy i cała klasa robotnicza Polski pracujemy wydatnie nie dla budowy armat, czołgów i innych rodzajów broni, ale dla odbudowy, przebudowy i rozwoju naszej ojczyzny, która tak strasznie zniszczona została przez faszyzm i wojnę.

Pracując wydatnie i intensywnie, przysparzając krajowi coraz więcej dóbr materialnych i dóbr kultury, budując potęgę naszego ludowo - demokratycznego kraju i zakładając fundamenty ustroju socjalistycznego, polska klasa robotnicza przyczynia się najlepiej do utrwalenia pokoju. Warkotem naszych maszyn zagłuszamy złowrogi krzyk podżegaczy wojennych!

Panowie zza Oceanu niech nie straszą nas swą techniką wojenną. Wiemy dobrze, że podżegacze wojenni, to znaczy amerykańscy i angielscy imperialiści prą do wojny, której ich własny naród nie chce.

Klasa robotnicza Polski umacniać będzie przyjaźń i sojusz ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie, umacniać będzie solidarność międzynarodową z klasą robotniczą Europy Zachodniej i Ameryki.

Siły postępu walczyć będą o pokój pod przewodem Związku Radzieckiego, na którego czele stoi wielki, przyjaciel ludzkości JÓZEF STALIN. (burzliwe, długotrwałe oklaski — wszyscy powstają z miejsc).

Siły te pokrzyżują plany wojenne imperialistów, wytrącą im z rąk pochodnię wojenną.

Polska klasa robotnicza będzie wiernie stać w pierwszych szeregach walki o pokój u boku Związku Radzieckiego.

Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka!

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka! Niech żyje solidarność wszystkich ludów w walce o utrwalenie pokoju!

W 79-tą rocznicę urodzin...

Postać wielkiego Lenina

(Na marginesie artykułu w „Izwiestiach")

W związku z 79-tą rocznicą urodzin Włodzimierza Lenina „Izwiestia" zamieściły artykuł: pt. „Po leninowsku kochać naszą ojczyznę, po leninowsku walczyć o jej rozkwit".

W artykule tym czytamy m.in.:

— **Postać wielkiego Lenina, jego idee są natchnieniem dla tych wszystkich, którzy walczą o przebudowę świata na zasadach komunistycznych. Lenin żyje, Lenin żyć będzie w świadomości i w czynach milionów ludzi pracy na całej kuli ziemkiej.**

Podkreślając kierowniczą rolę Związku Radzieckiego w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym oraz fakt utworzenia państwa radzieckiego — najdemokratyczniejszego państwa na świecie, Lenin pisał: „Mamy prawo być dumni i uważać się za szczęśliwych, że wypadło nam, jako pierwszym obalić w jednej części kuli ziemskiej dziką bestię — kapitalizm, który krwią zalał ziemię, doprowadził ludzkość do głodu i zdziczenia."

Lenin oceniał zwycięską rewolucję socjalistyczną w ZSRR jako doniosły etap w rozwoju wszystkich krajów i narodów, jako początek nowej ery w historii świata.

Właśnie w walce przeciwko caratowi, przeciwko władzy obszarników i kapitalistów, w walce o szczęście mas pracujących, o socjalizm, widział Lenin misję prawdziwych patriotów swej ojczyzny. Całe życie, działalność teoretyczna i praktyczna Lenina i Stalina, nieustanna walka utworzonej i kierowanej przez nich partii bolszewickiej — wszystko to jest jaskrawym przykładem ofiarnej służby dla dobra kraju i narodu, przykładem nieustannej troski o rozkwit ziemi ojczystej.

W. Ażajew 122

Daleko od Moskwy

— Wpadliśmy, Aleksy! Musimy się trzymać z całych sił. Mówię, że trzeba się trzymać! Nie odchodź ode mnie na krok! Nie odchodź, mówię, bo przepadniesz!

Posuwać się można było tylko w krótkich odstępach, pomiędzy zrywami wiatru. Aleksy, jak ślepy szedł za Beridzem, który jakimś cudem wyczuwał drogę. Przy każdym następnym zrywie wichru kurczyli się i zamierali. Gdzieś, tuż obok, ze strasznym hukiem runęło drzewo. Beridze odskoczył, pociągając za sobą Aleksego.

— Musimy wydostać się stąd do Adunu! Musimy wyjść na otwartą przestrzeń. Tu nas przyciśnie i wszystko pójdzie do diabła! — krzyczał Beridze.

Śnieżna burza zwiększała się z każdą chwilą, za każdym podmuchem wichury waliły się drzewa. Inżynierowie z wysiłkiem przedzierali się naprzód, to upadając w śnieg, to znów podnosząc się...

Wreszcie udało im się wyjść nad rzekę. Na otwartym polu było jeszcze trudniej posuwać się naprzód. Lodowy potok, po którym płynęła kasza ze śniegu i ziemi, uderzał w piersi i twarze. Cienkie kijki narciarskie, wyrywały się z rąk, jak gdyby popychał je żagiel. Ostry wicher przejmował do szpiku kości. Beridze ledwo powłóczył nartami, jednakże nie zatrzymywał się, a Aleksy pochylając się, aby ukryć smaganą wichurą twarz, starał się nie pozostawać w tyle.

Wreszcie potężny zryw huraganu powalił go. Aleksy uczuł jak go podniosło z ziemi i cisnęło w zaspę. Obok szamotał się Beridze: uczepił się mocno Aleksego i ciężko oddychając krzyczał prosto w twarz:

— Nie wolno zatrzymywać się! — wiatr porywał jego słowa, tak że musiał je wielokrotnie powtarzać. — Zatrzymywać się nie wolno! Choćbyś miał pęknąć, musisz iść! Mówię idź, nie zatrzymuj się w żadnym wypadku! Nie obawiaj się, jakoś wybrniemy! Najważniejsze — to rzeźkość! Staraj się zachować rzeźkość i nie upadaj na duchu! Schowaj się za moje plecy! Mówię ci schowaj się za moje plecy!

— Nie uspakajaj mnie, nie jestem panienką! — krzyknął w odpowiedzi Aleksy.

Podnieśli się i dłuższą chwilę dreptali na miejscu. Beridze z wysiłkiem wyciągnął pistolet i raczej dla uspokojenia towarzysza aniżeli w nadziei na pomoc wystrzelił dwukrotnie w powietrze.

Dalej już iść było nie sposób. Inżynierowie czołgali się naprzód, zatrzymując się jedynie dla nabrania tchu. Huragan nadlatywał ze wszystkich stron, zatrzymując ich lub odrzucając, czasem gwałtownie uderzał w plecy lub spadał z góry i przyciskał ich do ziemi, a czasem podkradał się od dołu i podnosił ich.

Beridze rozumiał grozę sytuacji i zapominając o sobie, myślał tylko o Aleksym.

— Jakoś wydostaniemy się! — krzyczał wciąż.

Jerzy Dawidowicz wyjmował z rękawicy zamarzniętą rękę, wsuwał ją pod kurtkę, ogrzewał palce na piersi i chwytał za rewolwer. Słaby dźwięk wystrzału ginął wśród ryku i świstu wichury.

Czołgali się jeszcze bardzo długo — może godzinę, a może trzy. Beridze już nie rozmawiał z Aleksym, a zatrzymywał się jedynie, aby jeszcze wystrzelić. Wreszcie przyszła chwila, kiedy szczęknął tylko naciśnięty cyngiel....

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Surowy rachunek.

W Nowińsku burza śniegowa szalała już trzecią dobę. Wywracała płoty, słupy telegraficzne, porywała do góry i rzucała o ziemię małe drewniane szopy. W nocy wicher zerwał dach z czteropiętrowego gmachu zarządu. Dach spadł płasko na śnieżne zaspy i robił wrażenie domu, zasypanego aż do góry śniegiem.

Kuźma Kuźmycz Topolow nie mógł usiedzieć w domu, lecz odważnie wyszedł na ulicę i przeszło godzinę brnął przez zaspy do zarządu. W gabinecie długo otrząsał się i cierpliwie wyłuskiwał kawałki lodu z wąsów. Nie zdejmując ciężkiego futra, wyjął z biurka teczkę z papierami i zamierzał pisać, ale atrament zamarzł, a w kałamarzu leżały grudki fioletowego lodu.

Topolow przypomniał sobie, z jakim dziecinnym zdumieniem oglądał Kowszow kiedyś kawałki zamarzłego na swoim biurku atramentu. Staremu zdawało się, że słyszy wesoły śmiech Aleksego i na tę myśl uśmiechnął się. Poczuwszy jednak, że nie może napisać ani jednego wiersza, zdecydowanym ruchem odsunął papier i w zamyśleniu zapatrzył się w okno. Musiał się przyznać: zabrakło mu Aleksego, otaczającego go ruchu, niepokoju i życia.

(c. d. n.)

Zadania Partii w walce o pokój

Dokończenie referatu Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 b.m.

Dlatego każdy sukces gospodarczy, polityczny i kulturalny ZSRR i krajów demokracji ludowej, każde osiągnięcie w zakresie konsolidacji politycznej krzyżuje plany podżegaczy wojennych i konkretnie oddala wojnę.

Dlatego też naczelnym zadaniem partii robotniczych jest mobilizacja mas pracujących do walki o pokój. Na całym świecie tworzy się obecnie potężny front masowej walki o pokój, w którym obok robotników i chłopów skupiają się najwybitniejsi uczeni, pisarze, artyści, ludzie wszystkich działów pracy umysłowej i fizycznej.

Masy pracujące we wszystkich krajach nienawidzą wojny i niewątpliwie pragnęłyby nie dopuścić do tego, aby mogła się powtórzyć straszliwa zbrodnia, którą faszyzm zaprodukował światu.

Towarzysz Stalin w wywiadzie udzielonym przed kilku miesiącami korespondentowi „Prawdy" stwierdził:

> **...„zbyt wielkimi są siły społeczne, broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je pokonać i zwrócić w kierunku nowej wojny".**

Wynika z tego, że problem wojny światowej w obecnych warunkach rozstrzygać się będzie nie w gabinetach podżegaczy wojennych i dyplomatów imperialistycznych, ale na polu walki między obrońcami pokoju, a inspiratorami wojny. Musi to być walka, której impulsem będą nie tylko uczucia, ale i argumenty ideologiczne, nie tylko akcja polityczna, ale i gospodarcza, nie tylko broń moralna, ale i materialna. W walce o pokój jałowy pacyfizm nie da żadnych skutków. Walka o pokój jest walką klasową, a w walce klasowej zwyciężają tylko milionowe masy ludzi, rozumiejących potrzebę walki, na których czele stoją partie rewolucyjne.

Walka o pokój jest zarazem walką narodową, walką patriotów o zabezpieczenie suwerenności swego narodu, a więc jest walką, która może i powinna skupić pod jednym sztandarem wszystkich patriotów bez względu na ich różnice światopoglądowe, wyznaniowe i tp. Mobilizowanie takiego ogólno-narodowego frontu robotników, chłopów i inteligencji w walce o pokój, to jedno z głównych zadań naszej partii.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie. Walka o pokój stawia przed naszą partią wielkie zadania w zakresie politycznym, gospodarczym i ideologicznym.

Polityczne zadanie w walce o pokój

Jakież to są zadania polityczne? Dadzą się one zgrupować w pięciu punktach.

PO PIERWSZE: Trzeba twardo realizować linie partii w kierunku izolowania, wypierania i rugowania elementów klasowo wrogich, wytrwale i nieustępliwie umacniać pozycje klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, rozszczepiać i obezwładniać siły klasowo wrogie, przyciągać lub neutralizować elementy chwiejne, przekształcać układ sił klasowych w kierunku coraz bardziej korzystnym dla klasy robotniczej i urzeczywistnienia przez nią jej roli przewodniej. W ten sposób zwęzimy bazę obozu podżegaczy wojennych, w ten sposób zabezpieczymy suwerenność naszego państwa. W ten sposób przysłużymy się sprawie utrwalenia pokoju.

PO WTÓRE: Wzmocnić musimy naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalić formy tej walki, skuteczniej odsłaniać i unieszkodliwiać ośrodki obcej agentury. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg bardziej niż kiedykolwiek będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać i rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach.

Było by niewybaczalną ślepotą z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim, krzyżujemy plany inspiratorów agresji, służymy sprawie pokoju.

PO TRZECIE: Trzeba więcej, niż dotychczas poświęcać uwagi zagadnieniom obronności.

Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną.

W ten sposób również skutecznie służymy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

PO CZWARTE: Na platformie walki o utrwalenie pokoju należy realizować jak najszerszą konsolidację polityczną członków partii demokratycznych bezpartyjnych. Należy dotrzeć do środowisk, które nie zostały jeszcze przeorane naszą akcją na rzecz pokoju i należy sięgać wytrwale do olbrzymich rezerw, tkwiących w masach kobiecych, w mieście i na wsi. Należy zmobilizować wierzących do walki z tymi, którzy przygotowują agresję wojenną, którzy budzą panikę i poczucie słabości, próbując rozbić naród moralnie, którzy usiłują wykorzystywać świątynie dla podżegania ludzi wierzących przeciwko państwu ludowemu. Należy dotrzeć do różnych grup inteligencji i odsłonić przed nią cały mechanizm przygotowań do agresji wojennej i siły obozu obrońców pokoju. Należy uwypuklić z całą mocą, że walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Akcja na rzecz pokoju nie powinna wyczerpywać się formami deklaratywnymi i rezolucjami, lecz wiązać się konkretnymi poczynaniemi na każdym odcinku.

PO PIĄTE: Należy ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszerzej spopularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski. Należy wzbogacić wachlarz form wychowawczych i propagandowych, które przyczyniają się do pogłębiania tej przjaźni. **Z. S. R. R. jest i pozostanie potężną twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości.**

Gospodarcze zadania w walce o pokój

Przejdę teraz do tych zadań, które w walce o pokój stoją przed partią **w dziedzinie gospodarczej.**

Potężną przeszkodą na drodze do zrealizowania wojennych planów imperialistów amerykańskich stanowi rosnąca potęga gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej. Siła ekonomiczna Związku Radzieckiego jest znacznie większa niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Siła ta została wzmożona przez stale i szybko rozwijający się potencjał gospodarczy krajów demokracji ludowych.

Siła gospodarcza i obronna państw frontu antyimperialistycznego jest niezmiernie ważnym czynnikiem w walce o pokój, w walce o utrącenie planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej i obronnej tego frontu **Polska z jej dwudziestopięciomilionową ludnością świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką (piątą na świecie pod względem wielkości) produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rosnącą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgałęzioną siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.**

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie silę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju,

Cała partia i masy pracujące naszego kraju muszą w pełni i z całą jasnością zrozumieć, że rozwój współzawodnictwa pracy, planowy system oszczędzania w naszej gospodarce, przedterminowe i zwycięskie wykonanie Planu Trzyletniego zwiększenie ilości i jakości naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, usprawnienie naszej komunikacji — to ważne ogniwa nie tylko na drodze do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących, nie tylko na drodze budowy socjalizmu, ale **to ważne i decydujące ogniwa w walce o pokój.**

Nacisk imperialistyczny na naszą gospodarkę przejawia się nie tylko w próbach specyficznej blokady, ale i w usiłowaniach podminowania jej od wewnątrz. Historyczne doświadczenie uczy, że **imperialiści i elementy kapitalistyczne wewnątrz kraju pobici w masowej walce politycznej przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji. Dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na rozwój wypadków, nie może ulegać wątpliwości, że imperialistyczni organizatorzy wojny, korzystając z pomocy swych agentów wewnątrz kraju, będą się starali przez sabotaż i dywersję zahamować rozwój naszej gospodarki, potężnego czynnika walki o pokój.** Trzeba stwierdzić, że wiele naszych ogniw administracji gospodarczej i wiele naszych ogniw partyjnych nie zdaje sobie z tego dostatecznie jasno sprawy. Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy, wciąż nie dostrzega aktów sabotażu i dywersji i składa wszystko na karb nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Są to teorie nie tylko naiwne ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. **Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej beztroski partia musi szybko i radykalnie skończyć.**

Trzeba zrozumieć, że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale **trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta.** Wymaga to postawienia zadania ochrony naszego przemysłu i całości naszej gospodarki, jako zadania pierwszorzędnej wagi. Wymaga to skończenia z wszelkim liberalizmem w tej dziedzinie, wymaga to ścisłej ochrony tajemnicy państwowej i produkcyjnej, ochrony zakładów przemysłowych i wzmożenia środków przeciwpożarowych, organizacji stałych, prewencyjnych, przeciwawaryjnych remontów, pilnego i wnikliwego badania każdego uszkodzenia, czujności w doborze kadr, Wymaga to przede wszystkim **poważnego wzmożenia i zaostrzenia czujności partii, organów gospodarczych, organów bezpieczeństwa i szerokich mas robotniczych.**

Parę słów o jeszcze jednej metodzie działania podżegaczy wojennych i wroga klasowego na terenie naszej gospodarki. **Jest to metoda organizowanego wykupywania towarów za pomocą siania paniki wojennej i namawiania ludności do gromadzenia zapasów.**

Nie należy nie doceniać szkód i zakłóceń, które tego rodzaju działalność często przynosi. Tymczasem stwierdzić należy, że w tych zagadnieniach bardzo często nasze organizacje partyjne nie doceniają tej wrogiej roboty. Trzeba zrozumieć, że wróg nieraz będzie próbował, korzystając z nieświadomości i płochliwości ludności, siać tego rodzaju panikę i powodować zakłócenie na rynku towarowym.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli partia weźmie się poważnie do przeciwdziałania tej wrogiej akcji, jeżeli potrafi uświadomić i zahartować członków partii, a przez to i całą ludność, to działalność wroga klasowego i agentów imperialistycznych w tej dziedzinie zostanie silnie utrudniona.

Ideologiczne zadania w walce o pokój

Jakie zadania w walce o pokój wysuwają się na czoło na froncie ideologicznym?

Jeśli ideologicznym instrumentem agresji hitlerowskiej był rasizm, to przygotowanie agresji imperializmu amerykańskiego odbywa się pod znakiem kosmopolityzmu.

Toteż zwalczanie kosmopolityzmu jako ideologii rezygnacji z praw i potrzeb własnego narodu oraz kapitulanctwa wobec imperializmu łączy się z walką o pokój i niepodległość.

Jakie są u nas konkretne przejawy kosmopolityzmu?

W polityce kosmopolityzm prowadzi do rezygnacji z suwerenności narodowej i niepodległości na rzecz „upragnionego" amerykańskiego imperium, co ze szczególną jaskrawością występuje w środowisku reakcyjnej emigracji. Nie są wolne od tego koła reakcyjne w kraju, a w szczególności koła prowatykańskie, dla których źródłem dyspozycji nie jest polska racja stanu, lecz Watykan z jego proamerykańską i proniemiecką polityką.

W dziedzinie kultury, kosmopolityzm wyraża się u nas w niedocenianiu narodowego dorobku kulturalnego, w wyrzekaniu się własnych postępowych tradycji, w czołobitności wobec schyłkowej kultury kapitalistycznej i wszelkich jej wynaturzeń, w pozbawionym często godności padaniu plackiem przed amerykańską sztuką, literaturą i nauką, niezależnie od istotnych ich wartości. W Ameryce kosmopolityzm jest supernacjonalizmem, w krajach marshallowskich przybiera postać kapitulanctwa i zdrady narodowej. U nas walka z kosmopolityzmem, narodowym kapitulanctwem i nihilizmem narodowym łączy się z walką z nacjonalizmem i szowinizmem, które dotychczas były główną postacią antyproletariackiej ideologii.

Jak nieuchronnie doprowadza nacjonalizm do zwyrodnienia ruchu robotniczego świadczy reakcyjna postawa dzisiejszych przywódców partii jugosłowiańskiej. W kampanii wrogości przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej rywalizują oni z najzaciętszymi wrogami socjalizmu.

Partia nasza kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi przeciwstawia **prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.** W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera krytyczne opracowanie naszej spuścizny kulturalnej, odsłonięcie i spopularyzowanie całego bogactwa naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólnoludzkiej, naszych walk rewolucyjnych i naszych najnowszych osiągnięć. Ideologia kosmopolityzmu prowadzi do degradacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, do niewoli kolonialnej. Ideologia suwerenności i patriotyzmu ludowego i socjalistycznego, opartego na proletariackim internacjonaliźmie prowadzi do maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, **do upowszechnienia i rozkwitu kultury narodowej, do wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. W tym przeciwstawieniu tkwi istota walki ideologicznej o pokój przeciw zaborczości i agresji imperialistycznej.**

Linia podziału

Wkrótce upłyną cztery lata od zakończenia wojny, cztery lata wypełnione intensywną i twórczą pracą o takim rozmachu, jakiego Polska nie znała w ciągu tysiąclecia swego istnienia. Stało się to dlatego, że do władzy doszedł lud polski, stało się to dlatego, że lud polski rządzi w oparciu o sojusz i braterstwo z ludami Związku Radzieckiego, ludami krajów demokracji ludowej, z ludźmi pracy na całym świecie. Stało się to dlatego, że lud polski pod przewodem klasy robotniczej buduje podwaliny Polski Socjalistycznej.

Obraz świata po czterech latach pokoju zarysowuje się z niezwykłą jasnością:

Kto chce ludowładztwa, kto chce szczęścia i pomyślności ludu, kto jest szczerym patriotą, kto chce rozkwitu i suwerenności Polski — ten jest obrońcą pokoju, demokracji, socjalizmu.

Kto chce wywłaszczenia i ujarzmienia ludu, kto chce powrotu obszarników i kapitalistów, kto jest wyznawcą dolarowego imperium — ten mimo swej pseudo - mocarstwowej i nacjonalistycznej frazeologii jest kosmopolitą i zdrajcą niepodległości.

Taka jest obecna linia podziału. Siły polskich mas pracujących, na czele których kroczy w zwartych szeregach bohaterska polska klasa robotnicza, poczucie słuszności naszej sprawy, niezłomny hart ideowy naszej partii sprawia, że w bieżącym roku 1949 jeszcze mocniej skupi się olbrzymia większość narodu dokoła naszej platformy Polski Ludowej, w walce o pokój, w marszu do Socjalizmu.

Dla wszystkich uczciwych i szlachetnych ludzi walka o pokój jest dziś równoznaczna z walką o wolność i postęp człowieka, o obronę jego zdobyczy moralnych i duchowych, umysłowych i materialnych

Dla wszystkich ludzi pracy, bez względu na ich narodowość, czy wyznanie, na ich kolor skóry, czy sposób ich życia — walka o pokój oznacza walkę o zniesienie źródeł i korzeni społecznych, rodzących nastroje grabieży, wyzysku i przemocy nad człowiekiem, a więc oznacza walkę o nowy i lepszy ustrój społeczny.

Dla klasy robotniczej, dla partii robotniczych i komunistycznych — walka o pokój jest równoznaczna z walką o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.

Walka o pokój czy też kurs na wojnę, to w obecnych warunkach probierz nowego podziału społecznego i nowego układu sił międzynarodowych, który doprowadzi do całkowitej zagłady imperializmu, doprowadzi do zwycięstwa ustroju społecznego, w którym nigdy więcej człowiek nie podniesie ręki zbrojnej na człowieka.

SERENA MONTAGNA

Światła na równinie

> Opowiadanie to otrzymało pierwszą nagrodę na konkursie tygodnika „Noi Donne", wydawanego przez „Unione Donne Italiane" (Włoska Liga Kobiet). Konkurs ten ogłoszony został w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet oraz z Paryskim Kongresem w Obronie Pokoju, który w dniu dzisiejszym kończy swoje obrady.

Był to wieczór dnia zużytego na podróż pełną przygód i trwogi. Wyjechawszy rankiem z pewnego miasta prowincji Romagna z dwoma towarzyszami - partyzantami udawałam się razem z nimi do innej miejscowości — już po tamtej stronie Padu. Szukaliśmy osoby, która dla nich była przyjacielem i towarzyszem broni, dla mnie zaś — czymś więcej jeszcze.

Gdy odjeżdżaliśmy, pozostali towarzysze pożegnali nas słowami pełnymi ufności, lecz zanim samochód ruszył, zapadło wśród nas milczenie mające wartość wielu słów. To zawieszone niejako w powietrzu milczenie towarzyszyło nam podczas całego, wyczerpującego dnia. Wielokrotnie musieliśmy się zatrzymywać z powodu defektów, wielokrotnie musieliśmy się zatrzymywać, by obejść wielkie odcinki drogi prowizorycznymi mostami, względnie też bywaliśmy pochłonięci przez niekończące się kolumny pojazdów wojskowych, postępując wraz z nimi krok za krokiem całymi godzinami. Mijały nas często samochody załadowane niemieckimi jeńcami. Patrzyliśmy na nich twardym wzrokiem, zaciskaliśmy zęby, nic nie mówiąc. Były to resztki pysznej armii gwałtu i barbarzyństwa. Byli to jednak również zwyciężeni, a my patrzyliśmy nieco dalej.

Po zachodzie słońca szosa niemal całkowicie opustoszała. Zawzięcie posuwaliśmy się naprzód, zwalczając napotykane po drodze przeszkody i poskramiając pragnienie szybszego przybycia. Przybycia po to, by się dowiedzieć.

Każdy obrót koła podobny był do przypływu i odpływu zawsze odległej nadziei.

Milczenie we mnie i wokół mnie stawało się coraz bardziej zdecydowane i głębokie. W pewnej chwili uczyniłam próbę oderwania się od niego przez zmuszenie swojej myśli do wyimaginowania sobie spotkania, które byłoby zdolne rozwiać mgły wszelkiej trwogi. Myśl jednak nie wytwarzała obrazów. Byłam zamknięta w kręgu nieczułości większej od wszelkiej boleści. Potem próbowałam myśleć, że ten, którego szukałam — jeśliby mógł czytać we mnie — wyrzucałby mi moją trwogę jako słabość, jako brak zaufania. Pochyliłam się więc w stronę tego z moich towarzyszy podróży, który był jego przyjacielem, by powiedzieć mu, że — gdy Go spotkamy — nie powinien dowiedzieć się o tej trwodze, która nami zawładnęła. Otrzymałam w odpowiedzi natychmiastowe „tak", naturalne, lecz zarazem bardzo wymuszone, że odebrało mi ochotę do dalszej rozmowy.

Dotarliśmy do Padu. Rzeka zaczerwieniona ostatnimi odblaskami zachodu płynęła powoli i cicho pod mostem, który kołysał się w mało pocieszający sposób. Przez chwilę zdawało mi się, że po tamtej stronie mostu wszystko ułoży się dobrze. Samochód będzie mógł szybko jechać, przyjedziemy przed nocą i kto wie?... Posterunki strażnicze zatrzymały nas w połowie mostu. Okazaliśmy nasze dokumenty i przepustki. Brakowało jakiegoś tam znaczka stemplowego. Wszystkie nasze argumenty były bez wartości. Strażnicy byli głusi i nie chcieli ruszyć się z miejsca.

Tak więc ten wieczór spotkał nas na równinie nadpadańskiej, w drodze powrotnej w kierunku Ferrary, gdzie mieliśmy znaleźć schronienie na noc.

Na samotnej równinie wokół nas zaczęły wówczas zapalać się światła pokoju. Najpierw w jednym punkcie, potem w drugim i w jeszcze innym, w stu punktach równocześnie, białe, żółte, czerwone, zielone, niebieskie smugi kreśliły na niebie tory pocisków.

Wojna się skończyła. W całej Europie nastał nareszcie pokój. Pokój zapowiadany sygnałami świetlnymi wszędzie tam, gdzie tylko był jakiś dom i jakiś żołnierz.

Przyłapałam się na myśli: gdzie ukrywały się te sygnały przez całą wojnę? (Może każdy żołnierz nosił je z sobą w chlebaku razem z pogiętą fotografią lub jakąś inną drogą pamiątką?)

Teraz tworzyły na niebie tęczę, aby każdy wiedział i aby każdy się radował. (W pobliżu każdego z tych świateł napewno ktoś się śmieje, ktoś śpiewa, ktoś oczekuje).

Dlaczego więc we mnie i wokół mnie trwa ten ślepy i bezwładny upór?

Tragiczna rzeczywistość wojny stała się dla mnie żywa znacznie wcześniej przed jej bezpośrednim poznaniem. Pierwsza noc zaciemnienia w sposób niemal-że fizyczny zawarła w sobie całe jej znaczenie za pośrednictwem ciemności, która już o zmierzchu opanowywała drogi, zamieniając się w długą noc, osłabioną jedynie przez nieliczne niebieskie żarówki.

Było więc logicznym i naturalnym, że pragnienie Pokoju połączyło się we mnie z obrazem oświetlonych ulic i pokoi pełnych światła, które przez otwarte okna wdzierało się w ciemność nocy. Pragnęłam takiego Pokoju: pragnęłam światła na ulicach, w domach, w sercach ludzi.

Myślałam, że dzień, w którym obraz ten stanie się rzeczywistym, będzie dla mnie swojego rodzaju pijaństwem radości.

* * *

Dziś wszystko jest tak bardzo „inne".

W tym pierwszym moim spotkaniu z Pokojem nie otaczają mnie domy i rojne ulice miast. Zamiast tego puste, polne drogi zorane głębokimi bruzdami przez przechodzące tędy pojazdy wojskowe, drogi jeszcze zatarasowane spalonymi lub porzuconymi samochodami, drogi poprzerywane szerokimi kraterami bomb, drogi jeszcze gdzie niegdzie zaminowane.

A wokół nas równina nadpadańska.

Równina, równina, gdzie tylko sięga wzrok. I krótkotrwający zachód słońca.

Gdzież jest, gdzież jest tak bardzo oczekiwana, nieopanowana, pijana radość?

Zwróciłam wzrok na swoich towarzyszy. Patrzyli przed siebie uparcie, nie mówiąc słowa.

Dlaczego również oni milczą i są niemal-że obojętni wobec tego świetlanego święta? Dlaczego ich spojrzenie jest takie samo jak moje, dlaczego na ich twarzy widać powstrzymywaną martwotę jak wtedy, gdy wychodzili na akcję, w której każdemu mogło zabraknąć sił dla przebycia próby? Co już wiedzą? Czy znają i czy przynoszą z sobą próbę, bez słów, obawiając się że nie będę miała dosyć siły, by ją przebyć?

Wiele jest dróg jeszcze zanurzonych w cieniu, domy puste, serca bez radości i bez nadziei? Lecz długa noc już się skończyła i nie jest ważnym, nie powinno być ważnym, jeśli te pierwsze krótkotrwałe światła wyciągają na wierzch rany zakrwawionego świata. Dopiero teraz je ujrzałam. Przed chwilą dotknęłam je swymi dłońmi, które nie zadrżały.

Dlaczego więc wszystko jest teraz takie inne? Oto dlaczego: po dziś dzień widziałam, dotykałam, leczyłam rany innych. Teraz natomiast, teraz, gdy wszystko powinno być jedną radością, teraz ja sama jestem zraniona. Łatwo jest przeczuć i leczyć ból innych. Co innego jednak, — czuć go poprzez odbicie własnego bólu. Teraz go czuję i jestem tego pewna. Nie widziałam jeszcze twarzy śmierci, lecz mimo to weszła już ona do mojego domu, zostawiając za sobą drzwi otwarte. Wiem, że weszła, ponieważ od otwartych drzwi głos bólu innych przesącza się dźwiękami, których przedtem nie słyszałam.

Obecnie nie jest już ważnym że samochód posuwa się z trudem w coraz to większej ciemności. Pośpiech jest już niepotrzebny. Jutro znowu wszystko stanie się jasnym. Jeszcze raz poznamy odcinek drogi już przez nas przejechany. Pojedziemy za rzekę Pad. Przybędziemy do miast, w których nikt na nas nie czeka, lecz w których może ktoś powie słowa, na które czekamy.

Wysokie światła Pokoju w dalszym ciągu wychodzą na niebo — nawet wtedy, gdy zatrzymujemy się, nawet wtedy, gdy wchodzimy do domu matki, która witając nas mówi o synie, będącym jej jedynym bogactwem, a który jeszcze nie wrócił (i nie wróci). Światła wchodzą w niebo przez całą noc, nawet wtedy, gdy leżąc w łóżku patrzę w sufit szeroko otwartymi oczyma, czekając na dzień, który nadchodzi zawsze zbyt szybko.

Ostatnie gasną i spadają na chwilę przed naszym wyruszeniem w dalszą podróż.

Przybywamy.

Wszelka wątpliwość się rozwiewa. Wszelkie nici nadziei są przecięte.

Nie znajduję słów. Nie znajduję łez.

Pochłania mnie jedna, jedyna myśl: będę musiała powtórzyć usłyszane słowa matce i ojcu, którzy czekają na nie w domu.

Podczas podróży powrotnej patrzę na drogę przede mną szeroko otwartymi oczyma. Widzę, widzę drogi, domy i pola, szybko przebiegające przedemną, niemal-że przezroczyste na stałym obrazie każdej tortury, o której mi mówili.

Czuję, że każdy obrót koła może zanieść mnie poza granice rozpaczy. Lecz nie ustępuję i nie ustąpię.

Są nas tysiące, są nas miliony, nas, którzy zapłaciliśmy w ten czy inny sposób za to, aby zapaliły się światła Pokoju.

Nie powinniśmy teraz słuchać samych siebie, dopóki nie będzie zapomniany ból innych.

Nie możemy pozwolić, by zamknięte zostały drzwi prowadzące w Jutro.

tłum. z włoskiego
E. Martuszewski.

Na Sza

Dzierżawca C'zin-weń szuka sprawiedliwości

> *Tematem tego opowiadania, wydrukowanego ostatnio w gazecie „C'zajodun Daczżdun", jest walka chłopów chińskich z uciskiem i wyzyskiem właścicieli ziemskich. Rodzina chłopów — dzierżawców Czi naraziła się panom Wan-fu tym, że w ciągu wielu lat ciężkiej pracy zakupiła za zaoszczędzone pieniądze 30 mu t. j. niecałe 2 ha. ziemi, uzyskując w ten sposób względną niezależność gospodarczą.*

Zapadła głęboka noc. Księżyc wszedł wysoko na niebo. Stara górska wioszczyna spała spokojnym snem. Tylko w salonie dworu Wanfu palono opiumową fajkę, a w kobiecej części domu rozlegały się precyzyjne odgłosy zabawy w maczjan.

Wiatr potrząsał gałązkami drzew a szum ich listowia był podobny do westchnień wielu, wielu ludzi.

Drogą, w ciemnościach nocy szli ludzie. Prowadził ich człowiek z brodą. Nabijali sobie fajki. Rozmawiali o cenach towarów, o tym, że spada cena na bydło robocze, a za to drożeje pszenica, i że cena bawełny utrzymuje się wysoko. Mówili o tym, że gdy zarobią, będą musieli coś niecoś wypić. Skarżyli się na niesprawiedliwość gospodarza.

Być może, byli to drobni kupcy wracający z targu do domu. Dlaczego jednak szli nocą, rozmawiając tak, jakby niczego się nie obawiali? Widocznie w owym czasie nie było już bandytów w okolicy — od dnia, w którym dwór Wanfu zorganizował miejscową straż.

Wrota domu Czi Cin-haja były silnie zawarte. Na podwórzu leżał pies. Dyszał ciężko z zamkniętymi oczyma. Brzuch jego równomiernie podnosił się i opadał. Z oczu płynęły łzy. Przewracał się po ziemi jak pijany, głuchy na wszystko, co go otaczało.

Szi-tou nie mógł zasnąć. Przewracał się z boku na bok, myślał o tym, co stało się z psem, o bandytach, o straży z dworu, o tym, że jeśliby porwali im krowę, to...

Żona jego obudziła się i spytała szeptem:

— Co ci jest?

— Nie mogę usnąć...

— Dlaczego?

— Posłuchaj jak krzyczy w górach sowa...

— Co noc krzyczy...

— Dziś szczególnie głośno...

— A niech sobie krzyczy..

Położywszy rękę na plecach Szi-tou żona znów zasnęła. Z dworu doszło głośne „u-u", potem „wa-wa". Widocznie darły się koty marcowe.

Szi-tou zamarł ze strachu. Na myśl przyszedł mu znowu spokojny pies. Znowu omyślał o tym, jakby to zrobić, by uniemożliwić zrabowanie im krowy... Po chwili jednak sam siebie zwymyślał w duszy za swoją przesadną podejrzliwość.

W świetle księżyca widać było wyraźnie nawet stare zawiasy zamkniętej bramy zagrody Czi Cin-haja. Kilku ludzi zatrzymało się przed nią. Brodaty powiedział coś szeptem. Potem jeden z nich energicznie poprawił pasa, splunął w ręce i jak małpa przeskoczył przez płot na podwórze. Wkrótce wrota otworzyły się bez szelestu.

Krowa nie wiedziała, dokąd ją prowadzą w tę nocną porę. Głośno wciągnęła w siebie powietrze, przekroczyła próg i zatrzymała się. Gdy jednak poczuła na grzbiecie ciężkie uderzenie, rzuciła się wprzód i dała się szybko wyprowadzić za wrota.

Szi-tou słyszał jakiś niewyraźny ruch na dworze. „Może to krowa zerwała się z uwięzi' — pomyślał. Nadstawił uszu jeszcze raz, lecz już niczego nie usłyszał.

Górska sowa znów krzyknęła strasznym głosem i w tejże chwili wyraźnie skrzypnęły drzwi. Dźwięk ten powtórzył się. W sąsiednim pokoju coś potrącono.

— Bandyci — błyskawicą przeszło przez głowę Szi-tou. Podniósł się na pościeli. Żona znowu się obudziła i zapytała ze strachem:

— Co, co to?

Serce Szi-tou biło silnie, całym jego ciałem wstrząsały drgawki. Zacisnął zęby, rzucił się w kierunku ściany, chwycił za broń.

Drzwi otworzyły się pchnięte, jakby krzycząc: „ajajaj".

Szi-tou nie udało się podnieść broni. Światło latarki ręcznej błysnęło mu po twarzy i jednocześnie rozległy się wystrzały z mauzera. Szi-tou zakrywając usta przewrócił się na ziemię.

Do pokoju wpadł człowiek z brodą. Z wściekłością odsunął ciało nogą, klnąc:

— Łotr, jeszcze odważa się chwytać za broń!

Pozostali bandyci wyłamywali już drzwi szafy, przeszukiwali kufry...

Zdrętwiała ze strachu żona Szi-tou skuliła się w kącie. Mężczyzna z brodą chwycił ją za gardło uwłosioną ręką i krzyknął:

— Gadaj, gdzie są pieniądze!

Kobieta ciężko dysząc, drżała na całym ciele, nie mogąc wymówić ani jednego słowa. Brodacz poczuł w ręce delikatne, ciepłe, żywe ciało. Lice jego zapłonęły. Przewrócił kobietę na plecy. Lecz w tej chwili człowiek szperający w skrzyni zawołał w jego stronę:

— Komendancie, nie gub naszej sprawy....

Z sąsiedniej izby krzyknął C'zin-weń:

— Ludzie z Wanfu, dlaczego grabicie?

— Milcz, bo zginiesz!

C'zin-weń krzyknął jeszcze głośniej:

— Na pomoc! Bandyci!...

Padł strzał: C'zin-weń kulejąc na jedną nogę wybiegł z domu.

— Bandyci, napadli. Ze straży z dworu Wanfu! — krzyczał odbiegając coraz dalej.

Brodacz zeskoczył z maty:

— Źle. Cała wieś wnet się dowie. Nie dobrze...

Schwyciwszy broń bandyci porwali się do ucieczki. Tupot ich kroków rozległ się na podwórzu, potem za bramą...

Dopiero wtedy zakrzyczały kobiety, jakgdyby z ich gardła usunięta została jakaś klapa.

— Jakże ja to przeżyję? Ach, mój Szi-tou... — szlochała załamując ręce starucha Czi.

Szi-tou jęczał, nieprzytomny. Nie czuł on już łez matki, spadających deszczem na jego twarz. Nie czuł, jak żona przewiązywała mu skrawioną głowę, nie widział, jak siostra podnosiła zemdlonego ojca, jak bratowa trzymając dzieci za ręce pobiegła na poszukiwanie męża.

Szi-tou mruczał pod nosem:

— Nin Aó-czań, nie byłem twoim wrogiem... Tyś... tyś z domu naszego dziedzica...

Szi-tou majaczył: chudy i żółty syn dziedzica Wan-c'ze wyrósł przed nim, stając się coraz wyższym, tak wysokim, że głowa jego znajdowała się na wysokości szczytu dziedzicowego dworu. Z ust jego sterczą złote zęby, długie i ostre jak miecze. Wyciąga długie ręce. Ach, jego paznokcie są straszniejsze od zębów. Krok za krokiem zbliża się do Szi-tou, za nim idzie Nin Ań-Czań.

Szi-tou zaczyna błagać o pomoc:

— Panie dziedzicu, zmiłujcie się! Tych parę mu chudej ziemi... Pracowałem z bratem jak wół.. Dziesięć lat, dziesięć lat.

Przemocą wydzierał się z rąk matki. Głowa jego bezwładnie opadła w tył. Wszystko było skończone. Zdawało się, że dachem wstrząsnął zryw szlochu. Z sufitu spadły grudki ziemi.

W górach strasznym głosem krzyczała sowa. Księżyc chował się za chmurę.

* * *

Krowa Czi Cin-haja zmieniła gospodarza. Syn dziedzica Wan C'ze mówił że „interes" się udał, że zarobek był dobry. Mimo to jednak nie stał się grubszym, pozostał nadal chudy i żółty. Tylko opiumowych placuszków było u niego więcej a fajka opiumowa silniej paliła się w domu dziedzica.

Mówiono, że brodaty Nin Ań-czań uciekł wraz ze swoją bandą. Ich pan, Wan C'ze, był bardzo rozgniewany, bił pięścią w stół i krzyczał:

— Łajdaki, co najlepszego narobili! Niczego nie podejrzewając przyjąłem ich do swego domu, dawałem jeść i pić, a oni tymczasem zbeszcześcili moje imię...

C'zin-weń kulejąc na zranioną nogę przyszedł prosić go o odszkodowanie, brata jego spotkało nieszczęście, a straż była utrzymywana przez Wan C'ze.

Wan C'ze słuchał uprzejmie, zgadzał się na wszystko, w końcu powiedział

— Wypłacę wam odszkodowanie, trzeba tylko pomyśleć o uprawomocnieniu..

C'zin-weń wyszedł z siebie.

— Co trzeba uprawomocnić? Jasnym jest, że to wy zaopiekowaliście się bandytami. To dwór Wanfu popiera rozbójników i grabi ludzi.

Wan C'ze wcale się nie rozgniewał. Uśmiechnął się jedynie w odpowiedzi.

C'zin-weń zebrał pieniądze i udał się do powiatowego miasta Lini, aby złożyć podanie na ręce dowódcy wojsk, mających walczyć z bandytami .

Naczelnik bezzwłocznie posłał swego przedstawiciela do wójta wsi, do tegoż samego Wan C'ze. Wysłany podał bilet wizytowy, na którym było napisane: „Adjutant Li Weń-kaj, kapitan drugiej brygady".

Wan C'ze i jego pomocnik Wan Fu kazali swoim ludziom przygotować dobrą wypitkę i sporo pieniędzy. Pan Li, adjutant komendan

W. PUDOWKIN

Najlepsze filmy radzieckie produkcji 1948 roku

Przyznanie nagród stalinowskich sześciu artystycznym i dokumentalnym filmom, wyprodukowanym w r. 1948 — jest najlepszym dowodem — dalszego rozrostu radzieckiej kinematografii. Partia, rząd, naród radziecki oceniły wysiłki X Muzy, poświęcone aktualnym tematom rzeczywistości, podkreślając charakterystyczne cechy współczesnych budowniczych ustroju komunistycznego.

Powodzenie radzieckiej kinematografii jest rezultatem wypełnienia rzeczowych wskazań partii, wskazań CK WKP(b), które postawiły przed działaczami kulturalnymi i artystycznymi zadanie aktywnego służenia wielkiemu dziełu budownictwa komunistycznego. Scenarzyści i reżyserzy przyjęli te wskazania partii, jako bojowy program działania. Zdecydowanie zwrócili się twarzą do wielkich, aktualnych, współczesnych tematów, wciąż śmielej i głębiej rozstrzygając te tematy na osnowie głębokiego poznania rzeczywistości i faktów z punktu widzenia nauki marksizmu-leninizmu. Szczególnie te filmy, w których autorzy zwracają się do palących zagadnień naszej rzeczywistości i odkrywają je w sylwetkach przedstawicieli narodu radzieckiego, spotykają się z napiętą uwagą i miłością widza; w tych utworach widzi on wyrażenie swoich dążeń, swoich myśli i uczuć, bohaterskich dzieł narodu, jego wysokich przymiotów moralnych, jego ideałów. Do liczby takich filmów odnoszą się przede wszystkim utwory nagrodzone premią Stalinowską.

O młodym pokoleniu państwa socjalistycznego, o tych, których każdy oddech, każda myśl jest przeniknięta płomienną miłością ojczyzny, niezmierzoną nienawiścią do wroga, próbującego pozbawić ludzi radzieckich szczęścia i swobody — opowiada film p.t. „Młoda gwardia".

Drogie są każdemu człowiekowi radzieckiemu sylwetki młodogwardzistów, stworzone przez autorów filmu i młodych artystów filmowych, takich jakimi ich zna i kocha naród — czystymi, światłymi bojownikami wielkiej armii socjalizmu. Swoją śmiercią młodzi bohaterowie Krasnodonu potwierdzili prawo ludzi radzieckich do swobodnego życia, natchnęli do nowych wysiłków w imię zwycięstwa idei komunizmu.

Tę wielką moralną postawę radzieckiego człowieka, jego jasno wytknięty cel, gotowość do ofiar i poświęceń w imię dobra ojczyzny przedstawia film pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku". — Historia lotnika Mieresjewa — to nie opowiadanie o wyjątkowym człowieku, umiejącym przy pomocy swych licznych zalet, przezwyciężyć zdawałoby się nieprzezwyciężone przeszkody, żeby znów powrócić do lotnictwa i kontynuować walkę z wrogami ojczyzny. Nie. Takim stworzyła go radziecka rzeczywistość, znalazł on pomoc w otaczającym go społeczeństwie; komunista-komisarz Worobiew pomógł mu znaleźć istotny cel życia i drogę do zrealizowania tego celu. Ludzi podobnych do Mieresjewa nie brak w naszym życiu, dlatego tak prawdziwym i jasnym jest ten film budzący w widzu wiarę we własne siły, chęć upodobnienia się do bohatera-nowego człowieka, nowego społeczeństwa.

Zasłużonym powodzeniem cieszył się patriotyczny film: „Sąd honorowy". W sylwetce akademika Wierejskiego reżyserzy pokazali dostojnego przedstawiciela nauki radzieckiej, człowieka podchodzącego do problemów naukowych z puktu widzenia partii, interesu państwa i narodu.

Jego bezkompromisowa, ostra krytyka niegodnego postępowania swojego kolegi — prof. Dobrotworskiego, jego surowy osąd prof. Łosiewa i jego ulegania wpływom zaoceanicznej, burżuazyjnej nauki — wszystko to znajduje żywy oddźwięk u widza, uczy go być czujnym w swej codziennej działalności, na każdym odcinku pracy socjalistycznej.

Film „Miczurin", na przykładzie życia i pracy wielkiego uczonego-przyrodnika, pokazuje, że tylko zwycięstwo Październikowe, zwycięstwo nauki Lenina-Stalina doprowadziło do rozkwitu postępowej myśli naukowej, szeroko otworzyło drzwi dla twórczości na korzyść świata pracy.

Film biograficzny o sławnym uczonym-materialiście — I. W. Miczurinie nie tylko wskrzesza sylwetkę wybitnego syna ludu rosyjskiego, ale również zaznajamia nas z podstawami jego nauki.

W całej okazałości i wielkości powstał przed widzem radzieckim obraz człowieka-bohatera z dni wielkiej wojny Ojczyźnianej w filmie: „Trzeci szturm". Pokaz na ekranie prawdziwego męstwa i odwagi żołnierzy radzieckich, nieugięcie wierzących w zwycięstwo słusznej sprawy i oddających wszystkie siły w walce za zwycięstwo słusznej sprawy znajduje żywy oddźwięk w sercu każdego.

Film odkrywa mądrość i głębię strategicznych planów głównodowodzącego towarzysza Stalina, pokazuje, jak wiodą one do zwycięstwa nad wrogiem. Film „Trzeci szturm" budzi w widzu uczucie dumy ze swojej ojczyzny, uczucie miłości i oddania dla natchnionego twórcy wszystkich naszych zwycięstw — wielkiego wodza i nauczyciela — tow. Stalina.

Przyjaźń między narodami jest uwypuklona w filmie p. tyt. „Narzeczona z daleka", wyprodukowanym przez Instytut Filmowy w Taszkencie. Prawdziwie i wyraźnie pokazano w nim życie ludzi Uzbeskistanu, ich pracę, nowe stosunki, które się ułożyły między ludźmi różnych narodowości, biorących udział w ogólnej walce o budowę socjalistycznego ustroju. Dla wszystkich tych filmów są charakterystyczne: aktualność tematyki i mistrzowskie wykonanie przez reżyserów, operatorów i artystów.

Radziecki film zasłużenie chlubi się sławą najlepszego w świecie, za swoje ideowo-artystyczne i techniczne zalety. Przecież na międzynorodowych festiwalach filmowych, radzieckie filmy nieraz otrzymywały pierwszą nagrodę w tej liczbie i nagrody za filmy kolorowe.

Premiowane filmy odznaczają się bogactwem i oryginalnością. W radzieckiej sztuce filmowej artyści ekranu sławią swoją wielką ojczyznę, pokazują życie ludzi radzieckich w całej jego krasie, utrwalają wielkość niegasnących idei komunizmu.

Wielkie powodzenie zdobyła dokumentalna kinematografia. Na specjalne wyróżnienie zasługuje film o życiu i działalności rewolucyjnej założyciela partii bolszewickiej, twórcy państwa radzieckiego-nieśmiertelnego Włodzimierza Illicza Lenina, jasne ukazanie drogi rozwojowej państwa radzieckiego, zrealizowanej w życiu przez współpracownika wielkiego Lenina — tow. Stalina.

Film „Na straży pokoju" i „Dzień floty powietrznej" pokazują moc naszych sił zbrojnych, ich życie, ich wysoką gotowość bojową.

Zasłużonym powodzeniem u widzów cieszyły się dokumentalne filmy o krajach Demokracji Ludowej: „Nowa Albania", „Demokratyczne Węgry", „Polska".

Zwrot do świeżego źródła rzeczywistości, z którego reżyserzy i scenarzyści, czerpią tematy do swoich utworów i sylwetki swoich bohaterów — oto, w czym źródło powodzenia radzieckiej kinematografii!

Nie po drodze, po której pchali radziecką kinematografię, bezpłodni kosmopolici, zapatrzeni w hollywoodzką „sztukę", dojdziemy do nowych, twórczych osiągnięć. Nie gabinetowe i rozrywkowe, apolityczne szmiry, ale bojowe przepojone duchem radzieckiego patriotyzmu utwory filmowe, kocha i ceni nasz naród radziecki.

Stworzeniem **nowych arcydzieł** sztuki odpowiedzą radzieccy pracownicy filmowi na przyznanie stalinowskich nagród za najlepsze filmy 1948 roku.

przeciw dziedzicowi Wanc'ze

ta brygady, początkowo istotnie bardzo zdecydowanie zabrał się do sprawy. Zaledwie wszedłszy do domu wójta krzyknął:

— Wójcie, co to za historia z podaniem C'zinwenia?

— To... to... właściwie rzecz biorąc, bagatelka... odpowiedzieli jąkając się ze strachu Wan C'ze i Wan Fu.

Pan adjutant spojrzał na nich i rozgniewał się:

— Bagatelka.... Sprawa o zabójstwo to bagatelka? Jako wójt źle chronisz swoją wieś. Pod twoim bokiem popełniono zabójstwo, a ty mówisz: „bagatelka". Zaiste, w oczach twoich nie ma sprawiedliwości.

Uprzejmie i delikatnie spory zwitek banknotów wsunięty został do kieszeni pana adjutanta. Potem w domu słychać było jedynie: „bagatelka, bagatelka, my swoi ludzie".

Dużo dobrego wina wypito tego dnia. Pan Li zaproszony został na matę. Opiumowa fajka robiła swoje, wszyscy byli weseli....

Pan Li wrócił potem do Lini. C'zin-weń nie otrzymał odpowiedzi na swoje podanie.

Nie pozostało mu nic innego, jak tylko, uzbierawszy jeszcze więcej pieniędzy, udać się do stolicy prowincji Cziwań. Dwa miesiące nie było go w domu. Przez dwa miesiące stary Czi Cin-haj gniótł z bezsilnymi z gniewu rękoma trawę, która wyrosła na grobie Szi-tou. Starucha Czi codzień wyglądała na drogę, oczekując C'zin wenia. Oczy wdowy -szwagierki były czerwieńsze od kwiatów granatu, który rósł na dworze. Bratowa bądź to pieściła swoje dzieci, bądź też wymyślała im i biła je.

Miejsce krowy w zagrodzie po staremu było puste. Zaścielał je coraz bardziej zeschnięty, stary krowi gnój. Rozbity półmisek i złamany rygiel leżały na podwórzu i nikt ich nie podnosił. Zgłodniały pies zbiegł niewiadomo dokąd w poszukiwaniu jedzenia.

W Czinianie okazało się, że podobnie jak w Lini władze dla wytępienia bandytyzmu jeszcze się nie narodziły. Wydawszy niepotrzebnie 1000 li C'zin-weń wrócił do domu. Przyszedł pokryty kurzem, posępny, z podartą na plecach odzieżą, opierając się na kiju.

Starucha Czi zobaczywszy syna powiedziała:

— Wróciłeś, synku? Jak proces?... — dalej nie śmiała pytać.

Głupiutka Siao-er podeszła do ojca i poprosiła o gościńce.

C'zin-weń powiedział ze złością:

— Idź sobie!

Przerażona dziewczynka zaniosła się od płaczu.

Ciotka objęła ją, pocieszając. Sama połykała łzy.

— Twój tatuś jest zdenerwowany. Wiesz przecież, że twój stryjek umarł.

Siao-er przypomniała sobie kochanego stryjka, zapłakała jeszcze głośniej.

— Stryjek.... Stryjek przynosił mi gościńce Stryjek brał mnie na ręce.

Młodsza bratowa z małym węzełkiem w ręku powoli podeszła do świekry. Długo stała milcząc, zanim powiedziała:

— Mamo, ja odchodzę..

Świekra i synowa zapłakały, obejmując się.

C'zin-weń nie zwracając uwagi na bratową mówił:

— Niech będą przeklęci! Od powiatowego miasta do stolicy prowincji — nigdzie nie znajdziesz urzędnika, który by nie był przekupiony. Oświadczenie kosztuje 86 juani, lecz nikt nie chce go rozpatrzeć. Trzeba zapewnić sobie pomoc ludzi za wielkimi drzwiami. Niech przodkowie ich będą przeklęci! Ja dojdę swojego!... Pozwólcie mi tylko znaleźć dowództwo do walki z bandytyzmem. Rozwalę cały dom, ale pomszczę brata.

Żyjąca w sąsiedztwie dobroduszna ciotka Sań Szeń ostrożnie rozejrzała się wokół i cicho powiedziała:

— Ach, gdzież się oni znajdują, ci dowódcy? Niedawno temu zmienili u nas starostę. Nasz wójt natychmiast posłał do niego z pokłonem swojego brata Wan Fu. Trzeciego dnia osioł ich zawiózł do miasta dwa toboły banknotów. Nie wiesz o tym? Wan C'ze mówił u siebie w domu, że gotowy jest stracić 10 cinów (1000 mu —160 ha) ziemi, aby tylko zniszczyć waszą rodzinę. Według mnie lepiej wam za wczasu..

— Zniszczyć całą naszą rodzinę? Dobrze, wobec tego sam ich przedtem wybiję.

C'zin-weń w porywie wściekłości pobiegł do domu, chwycił zardzewiałą szablę. Żona, matka i dobroduszna sąsiadka uczepiły się go z wszystkich stron, starając się go uspokoić.

W tejże samej chwili wpadł sąsiad donosząc, że brodaty Nin Ań-czań wrócił do domu dziedzica i wszedzie się chwali, że wymorduje wszystkich w rodzinie Czi, że nikomu nie daruje życia.

C'zin-weń był gotowy na wszystko. Matka jednak nie mogła dopuścić do wytępienia całego ich rodu, nie mogła zgodzić się na to, by nikt nie zapalił ofiarnego ognia ich przodkom. Okazała wielką siłę ducha. Łzami i zaklinaniami wyprowadziła za drzwi syna, synową i wnuczęta.

C'zin-weń przystanął z żoną na wzgórku. Nie widzieli już, jak córka upadła na leżącą bez zmysłów matkę, jak zapłakała rozplatając kosy. Nie słyszeli, co mówił nad mogiłą Szi-tou nie pamiętający o otaczającym go świecie starzec. Dzieci płakały pytając, dokąd idą. Rodzice milcząc otarli łzy i biorąc dzieci za rączki wyruszyli w daleką drogę.

Nad głowami ich przeleciało, kracząc, stado wron. Wracały do swych gniazd. Słońce zachodziło za górami. Jego żółtawo-złote światło gasło stopniowo.

* * *

Tak było 10 lat temu. Obecnie wszystko się zmieniło. We wiosce panują już inne porządki niż za czasów rządów rodziny Wanfu. Rodzina Czi otrzymała odszkodowanie, a krzywda jej została wynagrodzona.

Dwór dziedzica Wanfu legł w gruzach na zawsze.

Wesoły kącik

Władysław Smulski

Apostoł uprzejmości

Przed sędzią grodzkim stanął barczysty blondyn o wyglądzie boksera.

— Jest pan oskarżony o spoliczkowanie obywatela Piotra Glizdy. Czy przyznaje się pan?

— Tak, panie sędzio. Uczyniłem to jednak na skutek obrazy.

— Obrazy?! Jakiej obrazy?! Na całym Karolewie największy awanturnik. Nie ma dnia żeby kogoś nie pobił.

— Rzeczywiście — rzekł sędzia — wpłynęła na pana jeszcze jedna skarga. Jest pan cokolwiek zanadto wojowniczy jak na powojenne czasy. Niech pan powie, jak to było z obywatelem Glizdą?

— Zapytałem pana Glizdę, który jest dozorcą domowym, gdzie tu mieszka pan Jankowski? Odpowiedział mi impertynencko.

— Nic podobnego, panie sędzio. Pokazałem mu ręką: „tam". On powiada, że nie wie, gdzie to „tam". A ja na to, że nie mam czasu pokazywać drogę każdemu łachudrze. A on mnie lu...

— Odpowiedział pan niegrzecznie, ale to jeszcze nie powód, aby oskarżony mógł pana uderzyć.

— On tak ze wszystkimi, panie sędzio. Gdzie się nie ruszy, awantura, cały Karolew go zna.

Istotnie kilku świadków potwierdziło jednogłośnie, że oskarżony cieszy się opinią skończonego gwałtownika i zabijaki.

— Co oskarżony ma na swoje usprawiedliwienie?

— Że, panie sędzio, ja... tak... ideowo...

— Ideowo?

— Dla poprawienia towarzyskiego sawoir wiwru, czyli dobrego wychowania. — Charakter mam taki, że znieść nie mogę grubiaństwa. Człowieka grzecznego, uprzejmego, to jak rodzonego brata. Ale co zrobić z chamem, z bydlakiem?! Panie sędzio, naród u nas po wojnie zdziczał, w gębie samo paskudztwo, że nie przystępuj bez kija, gdzie się obrócisz, cham albo impertynent. Zapytasz go o co grzecznie albo masz jakiś interes, a on do ciebie z pyskiem. A jaki na to sposób? Walić, panie sędzio. W mordę, raz i drugi. A bądź grzeczny, bądź uprzejmy, zachowuj się towarzysko i lu go jeszcze raz. Na pewno już drugi raz będzie odpowiadał bardziej salonowo.

— Ale kto panu dał prawo do naprawiania w ten sposób obyczajów?

— Ja sam, panie sędzio. To już trudno. Niech zgniję w kryminale, niech mnie powieszą. Bo niech pan sędzia powie... Jadę na przykład tramwajem. Wchodzi kobieta z dzieckiem. Mówię do jakiegoś, co siedział, bo sam stałem: — „ustąp pan miejsca". A on na mnie z pyskiem. To co by pan sędzia zrobił na moim miejscu? — Nie dałby pan jemu w mordę?

— Widzi pan, postawa pana jest słuszna, ale nie ma pan prawa bić nikogo.

— Albo, proszę pana, siedzę sobie w ogródku. Matka z dziećmi, sztubacy, panienki. A tu przychodzi jakiś pijany i zaczyna gadać grube słowa. Mówię mu: — „przymknij się pan". Nie dać takiemu po mordzie, panie sędzio?

— Należało sprowadzić milicjanta i spisać protokół.

— Gdzie ja bym tam, panie sędzio, milicjanta szukał i co po takim pisaniu.... Dostał po mordzie, będzie pamiętał.

— Zawód oskarżonego?

— Bokser, wagi półciężkiej.

— Wobec tego cofam skargę — oświadczył powód. Jeśli on bokser, takie jego prawo bić. Od tego jest. I nie czuję się pokrzywdzonym.

Po czym powód i oskarżony uścisnęli sobie dłonie.

— To jednak nie przesądza sprawy — oświadczył sędzia. — Cofnięty jest tylko powód. Pozostaje sprawa karna. Bić nie wolno. Czy oskarżony przyrzeka poprawę.

— Panie sędzio, to już trudno. Taka moja misja. Nie odstąpię, choćbym miał gnić w kryminale, choćbym miał wisieć.

— Wobec tego skazuje oskarżonego na 5000 złotych grzywny — zawyrokował sędzia.

Bokser skinął dumnie głową, po czem wyszedł wolnym krokiem na korytarz, gdzie go już oczekiwali przyjaciele.

— No, i jak? — spytali gorączkowo. — Jak ci poszło?

— Grzywienkę wkleili — westchnął apostoł uprzejmości — zamiast człowiekowi podziękować. I ucz tu naród dobrego wychowania!

Światowe siły pokoju zniweczą plany imperialistów

Wypowiedzi mieszkańców Łodzi o Kongresie Paryskim



„Kongres paryski jest wyrazem woli pokoju całego świata pracy" — mówi prokurator Jerzy Jackiewicz, członek ZC i wiceprezes Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi Stronnictwa Demokratycznego.

„Potężny rozrost międzynarodowego ruchu w obronie pokoju jest wymownym wyrazem zdrowego instynktu samozachowawczego ludzkości. jest wyrazem [illegible] przeciw [illegible] zalewowi barbarzyństwa i upodlenia" — mówi prokurator sądu, ob. **Jerzy Jackiewicz**, wiceprezes Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. **„Pseudohumanitarne hasła państw anglosaskich, są dymną zasłoną, za którą kryje się obawa przed utratą dotychczasowego stanu posiadania, opartego na nie doli i nędzy ludów upośledzonych.**

Na szczęście istnieje potężna ostoja pokoju — Związek Radziecki, w którym pokłada ją nadzieję wszyscy ludzie dobrej woli. Światowe siły pokoju są przemożne i to nie tylko w Związku Radzieckim i w krajach Demokracji Ludowej, ale nawet w państwach kapitalistycznych.

Z ufnością spoglądam w przyszłość, mam bowiem przekonanie że manifestacje pokojowe i Kongres Paryski — są wyrazem woli całego świata pracy.

Walczymy więc wytrwale o ugruntowanie idei pokoju, o pokój w oparciu o potężną dźwignię postępu — którą jest internacjolnalne braterstwo ludów".

Zwększając produkcję umacniamy pokój



— Gdyby mnie ktoś zapytał — mówi tow. Cecylia Karpińska — czy kocham swoje dziecko, odpowiedziałabym rzecz jasna: tak, bardzo! Po prostu zabrakło by mi słów dla wyrażenia tego wszystkiego, co dla swego dziecka czuję. Doznaję tego samego uczucia, gdy mówię o pokoju. Tak, przecież sprawa pokoju, to sprawa mego dziecka, jego przyszłości, to sprawa wszystkich Polek, wszystkich matek na świecie. Ja pokoju pragnę. Pokój to coś najdroższego, pokój, to coś, co nam umożliwia nasze szczęście osobiste, narodowe, ogólnoludzkie.

— Wiem, że tą sprawę tak samo rozumie 600 milionów ludzi, którzy zgłosili swój udział w Kongresie Pokoju. To mnie cieszy i uspakaja. Lecz wiem jeszcze jedno: pokoju nie można tylko „uradzić", o pokój trzeba walczyć, trzeba go budować w kopalni, hucie, i warsztacie. Budujemy go codziennie, codziennie w swej pracy. Lecz to mi się wydaje jeszcze zbyt mało... Uważam, że winniśmy za dokumentować konkretnym czynem solidarność z Kongresem Pokoju. Dlatego dziś ja, robotnica PZPB Nr. 5, przodownica pracy na przędzalni zobowiązuję się: zwiększyć wykonanie przypadającego na mnie planu produkcyjnego ze 127 do 132 procent przy zachowaniu obecnej jakości produkcji.

—o—

Wierzę że pokó zwycięży

Tow. Eliasz Bartoszewski, woźny w Zarządzie Miejskim, mówi: „Nie chcemy wojny, wszyscy ludzie pracy w pokoju chcą budować swoją przyszłość.

Kapitał anglo-amerykański dla osiągnięcia jak największych zysków produkuje broń i prze do wojny, która jest największym nieszczęściem ludzkości.

Nasze państwo w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej wspólnie z klasą robotniczą całego świata walczy o pokój. Wierzę, że pokój zwycięży.

Kongres Pokoju ostrzeżeniem dla awanturników

600 milionów ludzi z całego świata zadeklarowało swój udział w Kongresie Pokoju — mówi trzykrotny przodownik pracy — ślusarz montażowy „Wifamy", tow. Edmund Studzianny. — Jakąż mocą jest ta armia wobec garstki awanturniczych kapitalistów! Nie trzeba być politykiem, ażeby ocenić tę wielką różnicę sił i ogromną potęgę obozu pokoju. I ten przegląd naszych sił, który winien stać się przestrogą dla podżegaczy wojennych, jest według mnie głównym celem zwołania Kongresu Pokoju.

— Gdybym był delegatem w Paryżu lub Pradze, powiedziałbym ludziom całego świata: **„Ja, robotnik z Polski, wojny nie chcę, chcę pokoju i pracy. W codziennej swej robocie walczymy o pokój, ja — i moi współtowarzysze — cała Polska. My rozumiemy, że im więcej, im lepiej będziemy pracować, tym bardziej wzrośnie nasz dobrobyt, tym mocniejszy i trwalszy będzie pokój.**

I dlatego z okazji historycznych dni Kongresu zobowiązuję się podnieść wykonanie norm produkcyjnych ze 160 do 180 procent.

—o—

Ludzie pracy chcą budować trwały pokó

Na temat pokoju mówi tow. Łukszas Antoni, słuchacz Kursu Przygotowawczego na wyższe uczelnie, który zatrudniony był przedtem jako robotnik w PZPB Nr. 5

— Ja sobie wyobrażam cały świat w chwili obecnej, jako dwie ścierające się siły. Z jednej strony socjalizm, dążący do poprawy doli robotników, z drugiej kapitalizm, broniący zaciekle swych zdobyczy przemocy i wyzysku.

Narzędziem kapitalistów są wojny, którymi chcą oni zatarasować drogi rozwoju ludzkości. My, setki milionów ludzi pracy chcemy pokoju — Kongres w Paryżu — to manifestacja wszystkich ludów świata, którzy pragną budować trwały pokój.

Nie umiem wypowiedzieć tego wszystkiego, bo brak mi jeszcze dostatecznego wykształcenia, ale czuję to i wiem, że każdy, kto przeżył wojnę, łączy się bez zastrzeżeń z budowniczymi pokoju.

Sportowcy nie chcą wojny!

Posłuchajmy teraz co mówi w sprawie pokoju przedstawiciel młodego pokolenia, popularny sportowiec, mistrz Łodzi w boksie **Stefan Czarnecki.**

„Jako sportowiec uważam, że pokój jest najpoważniejszym zagadnieniem w dobie obecnej. Sądzę, że wszyscy sportowcy są tego samego zdania co ja.

Musimy wszyscy wydać zdecydowaną walkę podżegaczom wojennym, aby nie dopuścić do nowej wojny i wszystkich następstw związanych z nią — w postaci obozów i krematoriów, które nie tak dawno pochłonęły tyle ofiar i wyniszczyły nasz naród.

Dziwi mnie, że tylu z nas widzi barbarzyństwo w boksie, a tak mało jeszcze jest tych, którzy dostrzegają barbarzyństwo w wojnie.

To i owo

Stara miłość nie rdzewieje

— Czytałem w waszym piśmie felietonik B. D. pt. „Pius XII związany z Berlinem" — oświadczył mój znajomy, profesor H. — To bardzo znamienne, że głowa Kościoła uznaje za stosowne świecić publicznie bakę berlińskiemu nazi, Reuterowi...

— No, cóż — odparłem — stara miłość nie rdzewieje. „On revient toujours a ses premiers amours" — jak powiadają Francuzi — czyli powraca się zawsze do pierwszej miłości.

— Tak, tak — przytaknął profesor — ów list papieski z dn. 1 marca 1948 r., o którym wspomina felieton...

— Nie tylko to — przerwałem. — Historia sięga dawniejszych czasów: lat — przedwojennych i wojennych. Zna pan profesor pamiętniki hr. Galeazzo Ciano?

— Nie — odrzekł profesor. — Nie czytałem ich.

— Szkoda — zauważyłem z uśmiechem. — Są tam pewne rewelacje, dotyczące osoby b. kardynała Eugeniusza Pacelli czyli obecnego papieża Piusa XII. Oto np., co notuje w swoich pamiętnikach faszysta Ciano, prawa rączka Mussoliniego i długoletni sługus tzw. Osi: „3 marzec (1939)... W Tarvisio otrzymuję wiadomość o wyborze kardynała Pacelli na tron papieski. Wiadomość ta mnie nie zaskoczyła. Pamiętam naszą z nim rozmowę 10 lutego. Był bardzo pojednawczy. I wydaje się, że od tego czasu poprawił stosunki z Niemcami do tego stopnia, że Pignatti mówił mi wczoraj ,jakoby Pacelli był ulubionym kardynałem Niemców..."

A oto ciekawa notatka, dotycząca opinii szefa hitlerowskiego Gestapo, Himmlera, o stosunku do Kościoła i papieża Piusa XII: „23 maj (1939). Himmler długo mówił o stosunku do Kościoła. Żywi sympatię dla nowego papieża i uważa za możliwe ustalenie z nim modus vivendi („sposób życia").

Z przykrością stwierdzić należy, iż postępowanie Watykanu w latach wojny, a następnie po wojnie nie zawiodło nadziei Himmlera. Do dnia dzisiejszego — jak pouczają o tym fakty — istnieje i trwa „modus vivendi" papiestwa z siłami złego ducha faszyzmu i imperializmu.

E. TAM

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nawiązana współpraca z wsią

Brygada pracowników PZPB i W nr 22, składająca się z czterech towarzyszy, udała się do wsi Borówek, z którą pragniemy nawiązać stałą współpracę. Ekipa miała za zadanie zapoznać się na miejscu z sytuacją, zorientować się, jakie są potrzeby wsi i w czym załoga naszej fabryki mogłaby jej przyjść z pomocą.

Mieszkańcy wsi Borówek, to przeważnie byli robotnicy folwarczni obszarnika Żmigrodzkiego. W dawnym pałacu, mieści się obecnie wzorowy dom opieki nad kobietami-staruszkami, ofiarami powstania warszawskiego.

Przybyłych do wsi towarzyszy przywitał sołtys tow. Czarnecki oraz sekretarz koła PZPR, tow. Dorożka.

Towarzysze z fabryki od nich dowiedzieli się, że wieś liczy 60 gospodarstw, a istniejące koło partyjne składa się z 19 członków. Największą bolączką wsi jest brak spółdzielni. Do najbliższego sklepu trzeba iść aż siedem kilometrów. A roboty wiosenne już się rozpoczęły i nie można sobie pozwolić na stratę cennego czasu dla kupna soli, zapałek, nafty, lub mydła. Tymbardziej nie ma mowy, by pójść sprzedać coś ze swych produktów.

Słowem — bardzo przydałaby się tu własna spółdzielnia. Istnieje już nawet odpowiedni lokal, lecz wójt jakoś nie kwapi się z tą sprawą.

Kobiety z Borówek chciały założyć koło Ligi Kobiet. Nie wiedzą jednak, jak się do tego zabrać. Nasi towarzysze przyrzekli następnym razem przywieźć instruktorkę Ligi Kobiet, która nauczy gospodynie, od czego trzeba zacząć.

Okazało się również niemało kłopotów gospodarskich. Nie ma kto dokonywać napraw sprzętu. Co prostsze roboty, chłopi sami wykonują, ale jak dorobić samemu część do młocarni lub maneżu?

Tu właśnie nasi mechanicy będą mieli pole do popisu. Przyjadą w następną niedzielę i zrobią wszystko, co będzie trzeba.

— A ile będzie kosztowało? pyta ostrożny sołtys.

Nic nie będzie kosztowało. Zrobimy wszystko za dobre słowo. I jeszcze przywieziemy ze sobą zespół świetlicowy, żeby ładnie zakończyć pierwszy dzień pracy w Borówku.

J. Janicki
korespondent fabryczny
PZPB i W nr 22

Uczcimy czynem Dzień 1-Maja

Pragnąc uczcić święto Pierwszego Maja pracownicy PZPIG Nr 8, zorganizowali dodatkowo 20 zespołów współzawodnictwa pracy. Zespoły te obejmują prawie wszystkie oddziały naszej fabryki. Jednocześnie w ramach zobowiązań oszczędnościowych postanowiono wzmóc dyscyplinę pracy i zmniejszyć do minimum procent nieobecnych.

O tym, że apel naszego rządu co do konieczności oszczędzania znalazł wśród załogi całkowite zrozumienie, najlepiej świadczy uchwała pracowników fizycznych, którzy zdecydowali się przejść z wypłat dwutygodniowych na wypłaty miesięczne. Pozwala nam to zaoszczędzić w stosunku rocznym 3250 kompletów drukowanego papieru czyli tzw. list płacy, co po przeliczeniu na pieniądze wyraża się sumą 207,240 zł.

Przejście na wypłaty miesieczne likwiduje godziny nadliczbowe i umożliwia zmniejszenie personelu biurowego o trzy osoby. Daje nam to oszczędności 824,000 zł. rocznie.

Mówiąc o oszczędności nie można pominąć nazwiska kierownika drukarni, ob. Nurczyńskiego Wiktora, który przez zastosowanie własnych pomysłów przy reparacji wałków drukarskich przyczynił się do zaoszczędzenia 385.000 zł.

Korespondent fabryczny
„Głosu" z PZPIG Nr 8
Kalinowska Janina

Przed tygodniem oświaty, książki i prasy

Szeroko zakrojone plany Państwowego Instytutu Wydawniczego

W związku ze zbliżającym się Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy dyrektor naczelny Państwowego Instytutu Wydawniczego Karol Kuryluk udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat planów wydawniczych PIW.

„Udział Państwowego Instytutu Wydawniczego w Tygodniu Książki—wyrazi się w rzuceniu na rynek księgarski pierwszych 10-ciu tomów subskrybowanego pełnego wydania dzieł Henryka Sienkiewicza pod redakcją prof. Juliana Krzyżanowskiego. Całe wydanie obliczone jest na 3 lata i obejmuje w 60-ciu tomach wszystkie znane utwory znakomitego prozaika, jak również dzieła zapomniane lub nieobjęte przez dotychczasowe wydania, a także wybór korespondencji. W najbliższych dniach ogłoszona zostanie przedpłata na całość wydania.

Tegoroczne plany wydawnicze PIW przewidują wydanie 212 pozycji książkowych. Liczba ta przewyższa pięciokrotnie wydanie roku ubiegłego. Podstawowym działem wydawnictwa będą pełne i zbiorowe wydania dzieł klasyków literatury polskiej i obcej. Po raz pierwszy w dziejach księgarstwa polskiego rozpoczęta zostanie systematyczna, długofalowa akcja wydawnicza w tej dziedzinie. W akcji tej będziemy korzystać ze współpracy Instytutu Badań Literackich. Poza Sienkiewiczem ukażą się pełne wydania dzieł Wyspiańskiego, Kochanowskiego, Tołstoja, Turgeniewa, Ostrowskiego, Dickensa, Shawa i inn.

Przekłady z klasyków literatur obcych powierzone zostaną wybitnym fachowcom, bądź też wykorzystane będą najlepsze z już istniejących przekładów. Poza pełnymi wydaniami dzieł wybitnych pisarzy ukażą się również pozycje pojedyńcze, jak np. „Antologia utworów Słowackiego" w opracowaniu prof. K. Wyki, „Liryki Mickiewicza" — w opracowaniu prof. W. Kubackiego i inne.

Wydane będą ponadto tanie i popularne wydania niektórych najwybitniejszych dzieł literatury współczesnej. Pierwszą pozycją tego typu była odznaczona nagrodą państwową powieść — pamiętnik Lucjana Rudnickiego „Stare i nowe", której 100-tysięczny nakład rozszedł się w ciągu niespełna 4 tygodni, bijąc wszelkie dotychczasowe rekordy wydawnicze.

Innym również ważnym działem wydawniczym PIW będzie dział encyklopedyczny. W dziale tym ukaże się popularna encyklopedia oparta o najnowsze zdobycze wiedzy współczesnej. Opracowane zostaną również liczne słowniki, m. in. „Słownik geograficzny Polski".

W toku organizacji znajduje się dział artystyczny, który będzie najpoważniejszym w Polsce wydawnictwem reprodukcji dzieł malarstwa i grafiki, w formie albumów, pocztówek oraz książek o charakterze bibliofilskim.

Kontynuowany będzie nadal dział aktualności politycznych, prowadzony w porozumieniu ze S.W. „Książka i Wiedza".

W najbliższych dniach — zakończył swą wypowiedź dyr. Kuryluk — z okazji Święta Pracy, rzucimy na rynek 19 nowych pozycji książkowych. W tej liczbie znajdą się m. in. Epsztajna — „Rewolucja w Chinach trwa", Pritta — „Zimna wojna Departamentu Stanu", Olbrachta — „Nikoła Szuchaj — zbójnik", Boka — „Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR" i inne.

Od 26-go kwietnia dodatkowe pociągi na Targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji w przewidywaniu zwiększonych przejazdów podróżnych do Poznania na Międzynarodowe Targi uruchamia poza stałymi pociągami dodatkowe pociągi z Warszawy, Lublina, Łodzi, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Szczecina, Gdyni i Olsztyna z dniem 26 kwietnia rb.

Podana w niektórych dziennikach data 23 kwietnia jest niewłaściwa.

Egzamin sędziowski

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem Prezesa Sądu Apelacyjnego, Mieczysława Dobromęskiego, z udziałem delegata Ministerstwa Sprawiedliwości Ludwika Reszczyńskiego odbył się egzamin sędziowski.

Do egzaminu przystąpiło 16 kandydatów z różnych miast.

Wszscy zdali. Ob. Jerzy Marzec z Warszawy zdał egzamin z wynikiem celującym.

Z życia partii

UWAGA! Członkowie TPPR przy Dzielnicy Śródmieście Prawa

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy PZPR Dzielnica Śródm.-Prawa zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Koła, na które Zarząd zaprasza członków i sympatyków.

UWAGA! Dzielnica Śródmieście

Dzielnica Śródmieście zawiadamia że 26 b.m. t. j. we wtorek o godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się odprawa dyrektorów, kierowników, kierowników personalnych — członków P.Z.P.R.

Sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

UWAGA! Dzielnica Górna - Lewa.

Dnia 26. bm. o godz. 16-ej odbędzie się odprawa komendantów pochodu 1-szo Majowego i ich zastępców ze wszystkich zakładów pracy terenu Dzielnicy Górnej — Lewej w lokalu Dzielnicy ul. Wigury Nr. 4-6

UWAGA! Słuchacze kursu partyjnego Dzielnicy Górnej - Lewej.

Dn. 27 b.m. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy ul. Wigury 4-6 odbędzie się seminarum grupy 1-szej z tematu 2-go.

UWAGA! Uczestnicy Kursu Samokształceniowego Dzielnicy Śródmieście

Dnia 26 bm. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy Piotrkowska 53 odbedzie się seminarium z tematu drugiego.

UWAGA! Nauczyciele uczestnicy zespołu samokształceniowego grupa „C"

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia że, w dniu 26 b.m. o godz. 18-ej w lokalu ZNP. ul. Piotrkowska 149 odbędzie się zebranie zespołu.

UWAGA! Dzielnica, Staromiejska

W poniedziałek dnia 25 kwietnia 49 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Wydziału Kobiecego w lokalu Dzielnicy ul. Południowa 11

Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DYŻURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: 11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rydel, Piotrkowska 67 — Wagner.

Czyn 1-Majowy Państw. Fabryki Konfekcyjnej Nr 4

PRALNIA

Od dość dawna mówiło się na terenie odzieżowej „czwórki" o konieczności zbudowania pralni dla użytku załogi. 4,500 pracowników, zatrudnionych w zakładzie — to przeważnie kobiety, które przecież prócz pracy zawodowej po przyjściu do domu mają jeszcze całą masę obowiązków gospodarskich.

— Przygotowanie posiłku, uprzątnięcie mieszkania, cerowanie i reperacja, to jeszcze głupstwo — mówi tow. Maria Chahulska, sortowniczka na krojowni. Najciężej bywało z praniem bielizny: przeważnie musiałam prać w nocy. Nazajutrz niewypoczęta przychodziłam do pracy. Byłam zmęczona, niewyspana i dlatego uzyskiwałam gorsze wyniki pracy.

— A ja prałam bieliznę przed lub po pracy — mówi tow. Zaborowska, szwaczka na taśmie odzieżowej. — A ponieważ nie mogłam zdążyć, bielizna nie raz po 5 lub 6 dni leżała w wodzie, niszczyła się, a ja chodziłam zmęczona i pracowałam źle.

Tych głosów można było by przytoczyć jeszcze więcej. Sprawa zbudowania pralni stawała się paląca i nie dawała spokoju orgnizacji partyjnej.

— W naszych zakładach musimy mieć pralnię — musimy pomóc naszym kobietom — mówiła tow. Mikołajczykowa — pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR. — Mamy wszystkie niezbędne warunki dla wybudowania pralni. Jest lokal odpowiedni i stoją bezużytecznie pralnice. I pralnia będzie.

Dyrekcja zakładu wprawdzie wzruszała ramionami: że to nie takie ważne i nie takie pilne. Lecz gdy do Komitetu Partyjnego i Ligi Kobiet przybyła delegacja pracowników Wydziału Gospodarczego, gdy pracownicy oświadczyli, że dla uczczenia Święta Pracy wykonają wszystkie roboty budowlane i instalacyjne we własnym zakresie i gdy towarzysze z dyrekcji o tym się dowiedzieli — wyrazili swą zgodę.

— Nikt nie przyszedł na salę powiedzieć nam o tym, że rozpoczyna się budowa — mówi ob. Leokadia Nowakowska, brakarka międzyoperacyjna, lecz wiadomość szybko do nas dotarła. A do szwaczek dotarła ona drogą taśmową, szła z ust do ust, jak z rąk do rąk idą przesuwające się sztuki towaru.

— Będziemy mieli pralnię, niezadługo.

— Naprawdę, budują?

Te słowa powtarzano wszędzie. Wielka radość i entuzjazm ogarnął niemal wszystkie pracownice. Lecz były jeszcze takie, co nie wierzyły.

Lecz i niewierzące osoby musiały się zainteresować swą pralnią, skoro zaraz po ukończeniu pracy poszły zajrzeć do piwnicy, gdzie właśnie rozpoczęto roboty.

Ob. Boruch, kierownik robót instalacyjnych, opowiadał z uśmiechem.

— Tego dnia przeżyliśmy istny nalot na nasze piwnice. Każda weszła, rozejrzała się, zapytała, czy napewno, kiedy już, i... poszła. A i dziś niemal codzienie mamy takie „babskie kontrole". Robotnicy już wiedzą że w godzinach, gdy kończy się praca zmiany, trzeba zamknąć „budowę" — zbyt liczne kontrole uniemożliwiłyby pracę.

A robotnicy rzeczywiście pracują z entuzjazmem. Codziennie pozostają po godzinach obowiązujących.

— A niechta nasze kobity mają jak najprędzej pralnię, niechta im się ulży — mówią między sobą i nie szczędzą wysiłków.

Pralnia będzie oddana do użytku w dniu 1 maja. Jej zdolność pracy w zupełności pokryje zapotrzebowanie załogi.

O tym marzy każda prządka i każda tkaczka: żeby skończyć z koniecznością pracy przy balii po, czy przed pracą w fabryce. Żeby dom, skromny jeszcze, robotniczy dom, był jednak przytulnym domem: żeby nie wilgotniały ściany od kłębów pary, żeby nie czuć w nim było zapachu mydlin. Robotnice z Państwowej Fabryki Odzieżowej nr 4 uzyskają to. Stanie się to z okazji 1 Maja. Ta pralnia dla wszystkich pracownic fabryki — to Czyn Pierwszomajowy, to dar pierwszomajowy części załogi.

Nie wszędzie, nie w każdej fabryce, są odpowiednie pomieszczenia na pralnie. Nie wszędzie można je już teraz budować. Ale przykład towarzyszy z „czwórki odzieżowej" winien wywołać zainteresowanie wszystkich Rad Zakładowych i Organizacji Partyjnych we wszystkich fabrykach. Winny one sprawdzić: co można we własnym zakresie, bez specjalnych funduszów i dotacji opierając się na własnym wysiłku i na entuzjazmie robotników zrobić dla załogi, by poprawić jej warunki bytu, by wyzwolić ludzi od trybu życia, pozostawionego w spadku przez ustrój kapitalistyczny. Sprawdzić, pomyśleć, a okaże się, że często dużo można zdziałać.

R. Schabowska

W tę i z powrotem

JUŻ W STAROŻYTNYM EGIPCIE...

Niektóre z pism naszych zamieszczają często gęsto na swych łamach tzw. ciekawostki z całego świata. Jak stwierdziliśmy, ulubionym terenem tych pism jest starożytny Egipt.

Oto, jak brzmi np. jedna z egipskich sensacji „medycznych":

„Pewien lekarz stwierdził na podstawienie badań młodocianej córki faraona egipskiego sprzed kilku tysięcy lat, iż zmarła ona wskutek zapalenia wyrostka robaczkowego.

Okazuje się, że stwierdzona w Europie po raz pierwszy w r. 1759 choroba ta znana była już starożytnym Egipcjanom".

A oto, jak wygląda egipska sensacja „techniczna".

Przesadą było by twierdzić, iż wieczne pióro jest wylazkiem naszych czasów. Już w starożytnym Egipcie znano wieczne pióro, zrobione z łodygi trzciny, rosnącej nad Nilem".

Przypominamy, iż w starożytnym Egipcie dokonano również epokowego odkrycia telegrafu bez drutu. Dowód: w krainie faraonów nie znaleziono dotąd ani kawałeczka drutu.

WE WŁAŚCIWYM CZASIE

„W rubryce „W tę i z powrotem" —pisze nam czytelnik, ob. Kazet — słusznie napiętnowano śmietniska w łódzkich wagonach tramwajowych. To, proszę redakcji, prawda, że te śmietniska są i że powstają one w ten sposób, iż pasażerowie porzucają na podłodze wagonów zużyte bilety, papierki i niedopałki papierosów. No, ale co mają robić, kiedy w żadnym z wozów nie ma ani koszyczka na śmieci, ani popielniczki na niedopałki?"

Jak się dowiadujemy, koszyczki na śmieci oraz popielniczki zostaną zainstalowane w wagonach tramwajowych we właściwym czasie, ewentualnie — nieco później. W każdym bądź razie nieźle było by, aby zdołano to uczynić w ciągu obecnego „miesiąca czystości".

INTERPELANT NAZBYT DYSKRETNY

Czytelnik „Jeden z wielu" prosi nas o „skrytykowanie zakładów fotograficznych, których personel zachowuje się bardzo ordynarnie w stosunku do klientów, którzy zamawiają zdjęcia urzędowe".

Nie możemy, niestety, tego uczynić z powodu przesadnej dyskrecji naszego interpelanta. Nie podaje on mianowicie żadnych konkretnych zarzutów ani nawet nazw i adresów firm, w których podobne zachowanie się personelu ma miejsce.

ŁODZIANIN

Interpelacje naszych Czytelników

Zaniedbany sklep

Mimo kilkakrotnych interwencji robotniczej ludności Karolewa notatki w „Głosie" w sprawie sklepu P.SS. Nr. 63, znajdującego się w tej dzielnicy, nic się w tym sklepie nie zmieniło na lepsze.

Przede wszystkim razi arogancкie zachowanie się personelu w stosunku do klientów, co wymaga natychmiastowej interwencji władz P.S.S. oraz czynnika społecznego.

Mleko wydaje się tutaj najpierw prywatnym przedsiębiorcom płacącym normalnie, a ludzie pracy którzy czekają na mleko nieraz od godz. 6 rano, odchodzą z pustymi naczyniami. Dlaczego na przykład w innych spółdzielniach jakoś wystarcza mleka na kartki? Specjalnie uprzywilejowani, są w tym sklepie znajomi personelu, którzy otrzymują mleko poza kolejką, a wszelkie interwencje wyczekujących pozostają bez skutku.

A warunki sanitarne? Wystarczy spojrzeć na wystawę lub wnętrze, sklepu aby stracić apetyt na artykuły tu sprzedawane. Z tych zatrudnionych sprzedawczyń każda inkasuje pieniądze, przeliczając je i śliniąc przytym palce, a następnie palcami tymi podaje pieczywo.

Reorganizacja tego sklepu jest sprawą palącą dla całej robotniczej ludności Karolewa. Jednocześnie w imieniu wszystkich zainteresowanych proszę o przeprowadzenie lotnych kontroli przez czynnik społeczny i władze kontrolne P.S.S.

„Stała czytelniczka"
Nazwisko i adres znane redakcji.

Ofiarny Czyn pracowników „Cewki"

Załoga „Cewki" postanowiła przedświąteczną sobotę poświęcić na Czyn 1 Majowy. Wszyscy robotnicy oraz pracownicy umysłowi przyszli rano, uzbrojeni w szpadle i łopaty, i rozpoczęli przekopywanie kanału, który doprowadzić ma hydranty do działu impregnacji. W dziale tym, w ubiegłym roku stale wybuchały pożary. Pracownicy „Cewki" postanowili zlikwidować to niebezpieczeństwo, zaopatrując dział impregnacji w wodę. Przekopanie kanału ukończono wieczorem. Ma on 80 metrów długości, pół metra szerokości oraz ponad 1 metr głębokości. W wykopanym kanale umieszczono rury, którymi będzie stale dopływała woda.

Piękny czyn pracowników „Cewki" zasługuje na pochwałę.

Uczta dla miłośników pieśni

Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej

W najbliższą środę 27 kwietnia o godz. 19.30 w sali Filharmonii wystąpi **Ewa Bandrowska-Turska.**

Artystka ta żadnej reklamy nie potrzebuje.

Oryginalny program wieczoru wypełni mozaika najmelodyjniejszych walców kilkunastu kompozytorów różnych narodowości.

Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski.

Bilety w kasie Filharmonii. Passe-partout za wyjątkiem „urzędowych" — nie ważne.

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Od 1-go Maja 500 kursów dla analfabetów

Na obszarze Okręgu Szkolnego Łódzkiego wśród ogólnej liczby ludności około 2 i pół miliona znajduje się około 400 tysięcy analfabetów lub półanalfabetów. Ta ogromna liczba najlepiej odzwierciadla istotę rządów przedwrześniowych, które nastawiały się na utrzymanie mas pracujących w ciemnocie.

Tym pozostałościom czasów sanacyjnych wypowiadamy ostrą walkę. Już od 1-go maja zorganizowanych będzie 500 kursów dla 8500 słuchaczy. W następnym etapie tworzenia będą dalsze kursy początkowej nauki czytania i pisania obejmujące kilkadziesiąt tysięcy uczestników. Systematycznie w ten sposób prawadzona i coraz bardziej rozwijająca się akcja zwalczania analfabetyzmu doprowadzi do likwidacji tego największego zła społecznego. Łódź w tej akcji winna zająć przodujące miejsce. (es).

Nowy gmach Ubezpieczalni

wzniesiony będzie w Rudzie Pabianickiej

W ramach tegorocznego planu inwestycyjnego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracowuje projekty budowy gmachu Polikliniki Ubezpieczalni dla obsługi rejonu ubezpieczeniowego Rudy Pabianickiej. Ubezpieczalnia w Rudzie będzie posiadała wszystkie nowoczesne udogodnienia i urządzenia, gabinety dla lekarzy wszystkich specjalności, laboratorium analityczne, aptekę, zakład terapii fizykalnej i inne.

Obecnie Ubezpieczalnia w porozumieniu z Zarządem Miejskim zastanawia się nad wyborem odpowiedniego placu pod budowę zaprojektowanego gmachu. Stanie on przy jednej z wysuniętych przez władze miejskie ulic w Rudzie: Słupskiej, Rudzkiej, Łukowej lub Życzliwej.

Piękny dzień w Garbarni Nr 1

W dniu wczorajszym w Garbarni Nr 1 przy ulicy Długosza 27-31 odbyło się zebranie załogi zakładu w sprawie usprawnienia produkcji.

Na zebraniu postanowiono jednomyślnie podwyższyć dotychczasową produkcję o 50 procent bez żadnych dodatkowych inwestycji, a ponadto postanowiono przerobić surowiec ze spalonej garbarni w Radogoszczu, nie umniejszając w niczym normalnego tempa produkcji.

Przerobienie surowca z garbarni na Radogoszczu stanowić będzie Czyn Pierwszomajowy garbarzy z Garbarni Nr 1 i jest pięknym świadectwem ich wyrobienia społecznego.

PMT przekroczył plan oszczędności

Wytwórnia Polskiego Monopolu Tytoniowego melduje, że z przyjętego na rok 1949 zobowiązania oszczędnościowego w kwocie 28.084.293 zł. zaoszczędzono w pierwszym kwartale b. r. kwotę 7.446.037 zł. czyli o 424 963 zł. więcej od ilości przewidzianej na I. kwartał. Cyfra powyższa świadczy o tym, że powzięte przez załogę Wytwórni zobowiązanie było realne.

26 nowych mieszkań

dla pracowników przemysłu gumowego

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego przystąpiło do gruntownego remontu dwu zdewastowanych domów mieszkalnych przy ul. Zawiszy 7 i Podrzecznej 9. Domy te przeznaczone będą na mieszkania dla pracowników tej instytucji. Oba budynki dadzą 26 mieszkań ze wszelkimi wygodami.

Nowy cennik robót ślusarskich

Sprawa cen za pracę ślusarskie nie jest jeszcze dostatecznie uregulowana. Naprzykład — za dorobienie zwykłego klucza, jedni ślusarze żądają 100 zł. inni 500. Obecnie opracowuje się cennik, obejmujący ceny robót ślusarskich.

Cennik ten ukaże się w drugiej połowie maja.

Koło adwokatów Str. Dem.

Nadzwyczajne posiedzenie Koła Adwokatów Stron. Demokratycznego odbędzie się w dniu 25 kwietnia b.r. w poniedziałek, w lokalu Kom. Wojew. SD przy ul. Piotrkowskiej 78, II p. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie adw. Janusza Bielskiego ze zjazdu członków Rady Prawniczej Str. Dem. w przedmiocie reformy sądownictwa oraz adwokatury.

Zapisy do Szkoły TURiL

Szkoła Pracy Społecznej TURiL przyjmuje już zapisy na nowy rok szkolny.

Szkoła Pracy Społecznej jest szkołą zawodową typu licealnego o ustroju semestralnym i jest przeznaczona dla ludzi pracujących zawodowo. Nauka odbywa się w godzinach wieczorowych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie miesięcznego kursu przygotowawczego przy Szkole. Pierwszy turnus rozpocznie się 2 maja.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Szkoły przy ul. Skorupki 6-8, w godzinach 15 — 17.

Złodzieje przędzy i skór ukarani obozem pracy

Podczas rewizji, przeprowadzonej u Walentego Bednarka zam. przy ul. Nowotki 7 znaleziono 22 kg. przędzy bawełnianej najwyższego gatunku. Bednarek zeznał, że przędzę tę przyniosła mu nieznana mu kobieta, od której już uprzednio kupił jeden kilogram. W toku dochodzenia ustalono, że kobietą tą była Krystyna Luboińska zam. przy ul. Przędzelnianej 48. Za kilogram przędzy zażądała 2.800 zł. Luboińska do winy się nie przyznała. Przeprowadzono konfrontację, podczas której Bednarek rozpoznał w Luboińskiej dostarczycielkę przędzy.

Zawezwany rzeczoznawca stwierdził, że przędza ta pochodzi z PZPB nr. 1, w których Luboińska pracowała. Wobec oczywistych dowodów winy, Komisja Specjalna skierowała Bednarka i Luboińską do obozu pracy.

—o—

Na dworcu zatrzymani zostali przez fukcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Stanisław Zach zam. przy ul. Jaracza 25 i Maria Walkiewicz zamieszkała w Aleksandrowie, u których podczas osobistej rewizji znaleziono 20 skór miękkich, pochodzących z nielegalnego garbunku. Sprawę przekazano do Komisji Specjalnej, która skierowała Zacha i Walkiewicz do obozu pracy przymusowej.

OTWARCIE KURSU RTPD

Kierownictwo kursu dla wychowanków na koloniach R.T.P.D. zawiadamia zapisanych kandydatów, że otwarcie kursu nastąpi we wtorek 26 o godz. 17-ej w auli XXI Państwowego Gimazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Łodzi, ul. Sienkiewicza 46.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi p. t. „Pies ogrodnika".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA" Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś nieczynny z powodu odbywającej się akademii.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

kina

ADRIA — „Guramiszwili"
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA — „Szary Lord"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 17"
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Renegat"
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Wielka Nagroda"
ROBOTNIK — „Zuch Dziewczyna"
ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
REKORD — „Nikt nic nie wie" dla młodzieży godz. 16, niedz. 14.00
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Aleksander Matrosow" dla dorosłych „Niecierpliwość Serca"
ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
TATRY — „Gilda"
TĘCZA — „Rzym Miasto Otwarte"
WISŁA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta"
ZACHĘTA — „Czwarty Peryskop"

SPORT SPORT SPORT



Dzisiejsze spotkania drugiej ligi
Widzew i PTC grają poza Łodzią

Już raz zwracaliśmy uwagę, że tabela drugiej ligi grupy północnej została niezbyt szczęśliwie ułożona dla drużyn okręgu łódzkiego, Widzewa i PTC. Raz zespoły te jednocześnie grają u siebie, innym razem obydwa muszą wyjeżdżać... Tak będzie i w dniu dzisiejszym.

Widzew spotka się z Lublinianką. Jeśli łodzianie mają zamiar tak zagrać jak z Ostrovią, to porażka jest „murowana". Gdyby natomiast atak Widzewa wziął na „ambit" mógłby choć 1 punkt uratować w Lublinie.

Zespół PTC zmierzy się z Ostrovią. Pabianiczanie winni pamiętać, że grozi im spadek do klasy A, a więc każdy punkt zdobyty jest niezmiernie drogi. Może PTC. przełamie wreszcie złą passę.

Garbarnia — Pomorzanin oto następny mecz w grupie północnej.

Radomiak grać będzie z Ogniwem.

Wreszcie Gwardia szczecińska podejmuje groźny zespół Bzury.

O mistrzostwo drugiej ligi grupy południowej odbędą się następujące mecze:

w Przemyślu: Polonia — Polonia (Świdnica);

w Częstochowie: Skra — Gwardia;

w Rybniku: Górnik (dawniej Rymer) — Baildon.

w Tarnowie: Tarnovia — Naprzód;

we Wrocławiu: Pafawag — Chełmek.

Następne zawody o mistrzostwo drugiej ligi przewidziane są dopiero w dniu 15-ym maja.

W Łodzi tylko 1 mecz A klasy
ZZK (Łódź) gra z Lechią (Tomaszów)

W Łodzi odbędzie się dzisiaj tylko jedno spotkanie w kl. A. Łódzcy kolejarze podejmują Lechię z Tomaszowa. Zdobycie dalszych dwóch punktów przez łodzian nie podlega żadnej dyskusji.

W Zgierzu dojdzie do ciekawego spotkania Boruty z liderem tabeli Concordią z Piotrkowa. Więcej szans na uzyskanie 2 punktów posiadają gospodarze ze względu na znajomość terenu oraz doping publiczności.

W Tomaszowie Związkowiec zmierzy się ze Spójnią. Łodzianie zwyciężając gospodarzy przy jednoczesnym „potknięciu" się Concordii mogą zająć w tabeli pozycję leadera. Mają oni więcej okazji niż Związkowiec, występujący obecnie bez bramkarza Komara.

Wreszcie w Koluszkach ZZK tamtejszy podejmuje zgierskiego Włókniarza. Zdobycie przez gospodarzy choćby jednego punktu będzie dla nich sukcesem.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela przyjęła takie oblicze:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Concordia Piotrków	10	17:3	32:12
Spójnia Łódź	10	16:4	20:10
Włókniarz Zgierz	10	15:5	27:14
Boruta Zgierz	10	12:8	25:18
ZZK Łódź	10	10:10	25:18
Lechia Tomaszów	9	6:12	17:21
ZZK Koluszki	9	6:12	13:13
Związkowiec Tomaszów	10	4:16	17:26
ŁKS Włókniarz I B	10	2:18	15:44

DZISIEJSZE IMPREZY

Boks hala Wimy, godz. 11 zawody o drużynowe mistrzostwo Polski Związkowiec — Zryw — Zjednoczeni (Bydgoszcz).

Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, godz. 11-ta boisko Zjednoczonych ZZK (Łódź) — Lechia, godz. 17-ta boisko Zgierz Boruta — Concordia, boisko w Tomaszowie Związkowiec — Spójnia, boisko w Koluszkach ZZK (Koluszki) — Włókniarz (Zgierz).

Piłka ręczna sala YMCA godzina 9.30 zawody o mistrzostwo w siatkówce drużyn klasy B okręgu łódzkiego konkurencja żeńska AZS — Związkowiec Zryw, Chemia — ŁKS Włókniarz, AZS — Spójnia, konkurencja męska Chemia — Spójnia, ŁKS Włókniarz — AZS, Związkowiec Zryw — Metalowiec, Widzew — ZZK.

Lekkoatletyka stadion ŁKS Włókniarza godz. 9,30 wewnętrznoklubowe zawody ŁKS Włókniarza.

Pływanie: pływalnia YMCA godz. 10 i 17 mistrzostwa łódzkich szkół średnich.

W kraju o mistrzostwo ligi pierwszej spotkają się Cracovia — Ruch, Polonia Warszawa — Lechia, AKS — Wisła, Polonia Bytom — Legia.

O mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej Lublinianka — Widzew, Ostrovia — PTC, Garbarnia — Pomorzanin, Radomiak — Ognisko, Gwardia — Bzura.

O mistrzostwo ligi drugiej grupy południowej Polonia — Przemyśl — Polonia Świdnica, Skra — Gwardia, Górnik — Baildon, Tarnovia — Naprzód, Pafawag — Chełmek.

Sport na ekranie

W niedzielę dn. 24 bm. o godz. 12 odbędzie się w kinie „Adria" trzeci z kolei poranek filmów sportowych. Na program tego poranku złożą się:

1) Kronika bieżąca,

2) Film długometrażowy „Knock Out",

3) Film krótkometrażowy „Narciarstwo".

Wstęp — 35 złotych, wszystkie miejsca.

Radio

6.45 Sygnał czasu. 6.50 Program dnia. 6.55 Muzyka z płyt. 7.00 Wiadom. dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywk. 8.00 DZIENNIK. 8.20 Z prasy stołeczn. 8.25 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Najciek. aud. przyszł. tygodn. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Akademickiego w Łodzi. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna na „Dzień Lasu". 11.00 „Wszechnica Radiowa". 11.20 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Muza". 11.30 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze". 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji kraju" wiad. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Radiokronika. 12.14 Koncert symfoniczny. 14.00 „Niedziela na wsi". 14.40 „Kujawy". 15.00 „Balladyna". 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY oraz transmisja z Paryża (Kongres Pokoju). 16.30 Muzyka z płyt. 16.45 „Nowe książki". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz" (13). 18.20 Ludowa muzyka brazylijska. 18.35 „Melodie Świata". 19.00 „O człowieku, który mordował melodie". 19.30 (Ł) Utwory fortepianowe węgierskich kompozytorów. 19.50 (Ł) Trzy pieśni Paolo Tosti'ego (płyty). 20.00 DZIENNIK WIECZORNY oraz Transmisja z Paryża (Kongres Pokoju). 21.00 „Węgry do Polski". 21.30 (Ł) Wiadomości sport. 21.40 (Ł) Komunikaty. 21.43 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.45 „Na muzycznej fali. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) „Poezja która przemawia językiem pokoju". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończ. audycji.

Zawodnicy i działacze »Spójni«
przesyłają życzenia owocnych obrad Kongresowi Pokoju w Paryżu i podejmują zobowiązania 1-majowe

Zebrani w dniu 22 kwietnia 1949 roku w liczbie 250 osób czynni zawodnicy oraz działacze sportowi Związkowego Klubu Sportowego „Spójnia" w Łodzi, oraz przedstawiciele patronalnych związków zawodowych — Spółdzielców. Spożywców i Pracowników Handlowych — po wysłuchaniu referatu prezesa klubu kol. E. Olbromskiego o znaczeniu odbywającego się w Paryżu Kongresu Zwolenników Pokoju, oraz o godnym uczczeniu Święta 1 maja — jednogłośnie postanowili:

1. Przyłączyć się do masowego ruchu witających Kongres Pokoju w Paryżu i przesłać życzenia owocnych uchwał. Naszą odpowiedzią podżegaczom wojennym jest podwojenie wysiłków na wszystkich odcinkach i osiągnięcie lepszych wyników jak w roku poprzednim.

2. Wezwać wszystkich członków Klubu do udziału w obchodzie Święta 1 Maja w grupie sportowej.

3. Przyczynić się do osiągnięcia jak największej liczby uczestników Biegu Narodowego organizowanego przez nasz Klub przede wszystkim przez udział wszystkich członków klubu w Biegu, następnie przez wytężoną agitację za udziałem w Biegu w swoich warsztatach pracy.

4. Jako wkład naszego Klubu w Czynie Pierwszomajowym wykonać następujące prace:

a) osiągnąć 500.000 zł oszczędności w budżecie Klubu w roku 1949 i przeznaczyć powyższą sumę na przerobienie bufetu w Helenowie na nową salę treningową. Wyremontowaną w ten sposób salę o powierzchni 180 mtr. kwadrat. oddać do użytku w dniu 15 września 1949 r.

b) zmobilizować członków Klubu do bezpłatnego wykonania robót ziemnych przy drenowaniu boiska w Helenowie. Roboty te ukończyć do dnia 1 lipca 1949 r. Na wyremontowanym terenie urządzić 2 nowe boiska do koszykówki, 2 nowe boiska do siatkówki i 1 nowe boisko do małego szczypiórniaka.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W. G. i D. Nr 13

1. Pismo ZZK Unia Skierniewice z dnia 1 kwietnia 49 r. dziennik 43—49 w sprawie darowania kary zaw. Mackiewiczowi Stefanowi z braku podstaw załatwiono odmownie.

Karze się następujących zawodników:

a) udziela się nagany zawodnikowi Koczewskiemu Henrykowi z ZZK Łódź za krytykę orzeczeń sędziowskich na zawodach w dniu 1 kwietnia 49 r. par. 124 lit. a.

b) Udziela się nagany zaw. Kosiorkowi Tadeuszowi z ZZK Koluszki za niesportowe zachowanie się wobec przeciwnika na zawodach w dniu 10 kwietnia 49 r. par. 124 lit. a.

c) Udziela się nagany zaw. Adamczykowi Romanowi z ZS Gwardia za przewinienie na zawodach w dniu 3 kwietnia 49 roku par. 124, lit. a.

d) Karze się zawodnika Adamczyka Romana z ZS Gwardia 2 tyg. dyskwalifikacją od 11 .4. 49 do 24. 4. 49 za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 10 kwietnia 49 roku, par. 124, lit. b.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII
12-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 3.000.000 zł padła na Nr 94516 w Warszawie.

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 15728 w Lublinie; 38273 w Częstochowie; 48309 w Warszawie; 50602 w Kaliszu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 23246 31729 66261 82374.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3216 6418 10093 15630 16806 27297 28088 38074 48127.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2616 3573 4703 23266 30430 42932 46070 5[illegible]38 62544 82121 88606.

Teodor Dreiser 102

Tragedia Amerykańska

— Sprzeciwiam się! Sprzeciwiam się! — krzyczał Mason. Nie ma żadnego dowodu na to, że mógł powrócić i zająć dawne miejsce.

— Sprzeciw uwzględniony — oświadczył przewodniczący.

Było to bardzo nie na rękę Jephsonowi, który miał w kieszeni list Franciszka Squiresa, dawnego szefa boyów w Green Davidson. Pisał w nim, że nie może nic zarzucić młodemu Griffithsowi prócz udziału w tym wypadku z samochodem. Zawsze uważał go za chłopca uczciwego, uprzejmego, posłusznego i dobrze wychowanego i widział, że Clyde wyróżniał się spośród reszty chłopców. Gdyby po tym wypadku wrócił i wytłumaczył się, zostałby z chęcią napowrót przyjęty. Listu jednak tego Jephson nie mógł już odczytać.

Dalej nastąpiła długa historia ciężkich i przykrych wędrówek Clyda przez całe dwa lata aż do chwili, gdy otrzymał wreszcie pracę w Chicago jako boy w Union Clubie, i jak zaraz po otrzymaniu posady napisał do matki i otrzymał od niej radę, by się zwrócił do stryja. Potem szła opowieść o przypadkowym spotkaniu się ze stryjem, który go namówił do przyjazdu do Lycurgus.. Dalej oczywiście nastąpiły szczegóły o rodzaju pracy, jaką tam otrzymał, o tym, [illegible]n i inni przełożeni uprzedzali go o przepisach, panujących w warsztatach, potem o poznaniu się z Robertą, następnie o pannie X. Nastąpiły szczegóły, jak i dlaczego zalecał się do Roberty Alden, skąd miał pewność jej miłości, ile mu to dało szczęścia, jak spotkanie z panną X. i czar jej niewypowiedziany zmienił zupełnie jego uczucie do Roberty. Mówił jeszcze, że chociaż ją przez jakiś czas jeszcze kochał, jednak nigdy już mu na myśl nie przychodziło, że mógłby się z nią ożenić.

Jephson zaniepokojony, by Clyda nie uznano za człowieka o bardzo chwiejnym charakterze, co koniecznie oskarżyciel chciał mu udowodnić, przerwał:

— Czy oskarżony istotnie z początku kochał Robertę Alden?

— Kochałem.

— Musiał chyba widzieć i poznać od razu po jej postępowaniu, że była to naprawdę niewinna i bardzo przyzwoita dziewczyna?

— O, tak — odrzekł Clyde, powtarzając to, co mu wtłoczono w głowę. — To właśnie mi się w niej najbardziej podobało.

— Czy więc oskarżony będzie umiał nam wytłumaczyć, jak i dlaczego, i kiedy, i gdzie znajomość ta zmieniła się w tak haniebny stosunek?

Tu Jephson spojrzał mądrym a twardym wzrokiem na audytorium.

— Jakże oskarżony mógł, tak wysoko ją ceniąc, zmusić ją do sromotnego stosunku? Czyż nie wiedział, iż każdy uczciwy człowiek uważa to za niewybaczalny postępek?

Śmiałość tego wystąpienia i ton ironiczny wywołał na razie ciszę, a potem lekki, nerwowy dreszcz w części publiczności. Mason i przewodniczący zmarszczyli się z obawą. Patrzcie państwo! Co za cynizm! Jakże on śmie poddawać taką insynuację pod pozorem poważnego pytania, w którym czaiła się myśl podważająca fundamenty społeczne, religijne i moralne?

Jephson patrzył jednak śmiało wszystkim w oczy, a Clyde odpowiedział:

— No... tak... zdaje mi się... Ja naprawdę nie miałem zamiaru... jej uwieść. Ani na chwilę ta myśl nie przeszła mi przez głowę. Ja ją tylko kochałem...

— Kochał ją oskarżony?

— Tak, kochałem.

— Bardzo?

— Bardzo.

— Czy i ona kochała wtedy oskarżonego?

— O, tak, kochała mnie również.

— Od pierwszego spotkania?

— Tak.

— Czy to powiedziała?

— Tak.

— A gdy wyprowadziła się od państwa Newtonów — słyszał przecież oskarżony wszystkie te zeznania — czy to oskarżony starał się nakłonić ją do wyprowadzenia się stamtąd?

— Nie, ona sama chciała wyprowadzić się od nich.

— Czy ona chciała, żeby oskarżony pomógł jej w wyszukaniu mieszkania?

— Chciała, rzeczywiście.

— Dlaczego?

D-025855 (c. d. n.)